Nr 22. Kraków, 28 Stycznia — Wtorek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; **Księgarnie pp.** S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, **za** następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. **Wypłata** w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty . . złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 4 „ 50

Kraków 27 stycznia.

Po złamaniu Francyi, przychodzi teraz kolej na Anglię. A że potęga jej spoczywa w zamorskich posiadłościach, i tam jest jej achillesowa pięta, więc zarówno dziś jak dawniejszemi laty, tam starają się ugodzić ją nieprzyjaciele jej. Od czasów też hiszpańskiej armady nie próbowano nigdy zaczepić Anglii w jej własnym domu; ale uderzano na nią w jej amerykańskich koloniach i w Egipcie, najstraszniejszym jednak zamachem byłoby obalenie jej panowania w Indyach wschodnich. Taki projekt snuł się jeszcze Napoleonowi I łącznie z Rosyą.

Nie twierdzimy, aby w zajściach teraźniejszych w Azyi środkowej rozchodziło się już o pokonanie Anglii w tamtych stronach; nie będziemy tu nawet wdawać się w przypuszczenia planów Rosyi w Azyi, ale zaznaczamy tylko, że w którąkolwiek stronę skierowaną być może wyprawa rosyjska, ku Indyom, Persyi lub Natolii, ucierpieć musi Anglia bezpośrednio czy pośrednio, bo rozpostarcie się Rosyi naraża interesa Anglii bądź to w Indyach bądź w Turcyi. Wpływ zatem wypadków w Azyi odbije się silnie, a może nawet stanowczo na stosunki europejskie.

Po upadku Francyi dwa tylko mocarstwa, właściwie mówiąc, utrzymały się w Europie: Niemcy i Rosya. Przypuszczano, że oba na jednym systemie politycznym uniwersalnej monarchii czyli konglomeratów oparte, nie rozdzielone między sobą naturalną granicą, potrącając o siebie w mnóstwie spornych interesów od Niemna do Przemszy, niedowierzając sobie, bo kilku fortecami na tej linii strzegąc się nawzajem, przedewszystkiem zechcą rozstrzygnąć między sobą pytanie zarówno polityczne, strategiczne jak narodowe: gdzie granica między słowiańszczyzną a germanizmem i kto panem Wisły. Wszakże już nie raz kusiła się Rosya o Gdańsk, a Prusy uważały się za opiekunów dawnych siedzib zakonu mieczowego w Kurlandyi.

Pytanie to jednak nie przychodzi jeszcze do rozstrzygnięcia. Zdaje się, ze wprzódy wypadnie Niemcom dokonać dzieła zjednoczenia plemion swoich, a Rosyi przywieść do rozstrzygnięcia zadanie na Wschodzie. Jak jedność Niemiec wymagała poprzednio złamania Francyi, tak aby położyć kamień węgielny panowania Rosyi na Wschodzie, usunąć trzeba Anglię, jako główną tamę i zaporę widokom Rosyi.

Z tego przeto powodu rosyjskie wyprawy w Azyi środkowej mają dla Europy wielkie znaczenie. Nietylko bowiem prowadzą one do rozwiązania kwestyi wschodniej, ale przez nią zdecydować mogą kwestyę podziału Europy na dwie potęgi, germańską i słowiańską, bez narażenia obustronnych interesów Rosyi i Niemiec w Europie. Gdyby bowiem Rosya zmierzała ku temu celowi przez dzierżawy austryackie, interesa Prus zostałyby bardzo dotkliwie narażone. Potęga Rosyi podnosząca sztandar słowiański w Austryi, wtargnęłaby w głąb Niemiec do Elby, Mołdawy i Dunaju; interes Prus przeto nakazywałby bronić Austryi, a taka obrona byłaby równą koalicyi przeciw Rosyi; od wschodu zaś przedzierająca się Rosya, musi pozostawić europejskie interesa swoje na boku, i owszem, pod opieką neutralności Niemiec, milcząco nawet robiąc Prusom ustępstwa, do liczby których zaliczamy także germanizacyjne natężenia Prus w polskich krajach. Rosya zatem zajęta na Wschodzie, zostawia Prusom wolne ręce i oddaje im na łaskę całą Europę.

Takim zdaje nam się być kierunek polityczny obu tych państw przeważne zajmujących stanowisko, i on jeden pozwala wytłumaczyć wiele wątpliwych kwestyj w stosunkach między Rosyą a Niemcami, mianowicie co do zachowania się wobec Austryi i względem Polaków w posiadłościach pruskich.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 26 stycznia.

Wyczerpnęliśmy już wszystkie wiadomości i wieści o sprawie reformy wyborczej, nowego już nic wam donieść nie zdołamy. A jednak musimy jeszcze jedną zapisać pogłoskę i jedną wiadomość, t. j. pogłoskę, iż reforma wyborcza dopiero w połowie lutego ujrzy światło dzienne w domku przed Szkocką bramą, a wiadomość udzieloną nam z poważnego źródła, że — wbrew wszystkim zapewnieniom dziennikarskim — rząd dopiero onegdaj przedłożył N. Panu projekt ustawy dla uzyskania sankcyi cesarskiej. O wniesieniu reformy wyborczej na posiedzeniu wtorkowem nie może więc być mowy. Winniśmy także zwrócić uwagę waszą na hasło wydane przez *Vaterland* i *Wanderer*, organa opozycyi prawno-politycznej. Oba domagają się odroczenia reformy wyborczej aż po wystawę powszechną i zatrzymania *status quo* w polityce wewnętrznej. *Nowa Presse* natomiast dałaby królestwo za drugiego jenerała Kollera dla Galicyi! Wszak znalezienie jenerał-gubernatora mniej trudnem jest dziełem, aniżeli mniema dziennik wiedeński. Przypominamy tylko nazwiska jenerałów Mensdorfa i Schmerlinga. Co Galicya dotąd zgrzeszyła, aby jej grozić Kollerem, zaprawdę nie wiemy, a jenerał Koller nie będzie wdzięcznym za to straszenie jego nazwiskiem, jakby drugiego Murawiewa, do którego jeszcze daleko namiestnikowi czeskiemu.

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby wyższej zabiorą głos kardynałowie Schwarzenberg i Rauscher przy obradach nad ustawą o reorganizacyi władz uniwersyteckich i przemówią przeciw projektowi rządowemu, tj. przeciw zniesieniu arcybiskupiej godności kanclerskiej w uniwersytetach w Wiedniu i w Pradze.

Pomimo objawionego przez *Nordd. Allg. Ztg* życzenia, aby spór dyplomatyczny między ks. Gramontem a hr. Beustem złożyć *ad acta*, dzienniki pruskie ustawicznie tak nacierają na biednego hr. Beusta, iż powzięliśmy przekonanie, że im bardzo zależeć musi na usunięciu byłego kanclerza austryackiego z widowni politycznej. *Spenersche Ztg* zarzuca mu fałszerstwo dokumentów dyplomatycznych, a głównie podrobienie noty z d. 11 lipca 1870, wysłanej niby wówczas do ks. Metternicha, a właściwie teraz dopiero napisanej dla usprawiedliwienia swej polityk. *Spenersche Ztg* powiada, że w charakter hr. Beusta wierzyli tylko naiwni ludzie, lecz teraz i o talencie jego zaczynają powątpiewać.

Z rodzin panujących, dotąd zapowiedzieli przybycie swoje na wystawę powszechną: książę Walii, cesarzowie: Niemiec i Rosyi, królowie: Włoski, Egipski, Belgijski, Holenderski, wszyscy Królowie i Książęta niemieccy, p. Thiers, a może przyjedzie i p. Grant. Sułtan turecki nie przybędzie. Królowie Hiszpański, Portugalski, Szwedzki, Duński i Grecki, zdaje się, również nie przyjadą na wystawę. Monarchowie i członkowie rodzin panujących mieszkać będą w Schönbrunn, Hetzendorf, Laxenburg i w Burgu. (Car rosyjski w Laxenburgu.) Rodzina Naj. Pana całe lato przepędzi w Reichenau.

Z Wołynia 12 styczuia.

Moskale tryumfują teraz, bo wszystkie ich zamachy na kościół katolicki bledniejąjuż wobec tego, czego się Włochy katolickie dpuszczają w Rzymie. A tryumfują tem bardziéj, że oni pierwsi dostrzegli w kościele katolickim jedyną zawadę, jedyną przeszkodę do ugruntowania i ustalenia władzy monarchicznéj, i do usunięcia téj przeszkody najpierwsi u siebie się zabrali. Oddawna już rząd moskiewski zabrał duchowieństwu katolickiemu wszystkie dobra i wszystkie fundusze, pokasował wszystkie prawie klasztory, które wraz z kościołami pustkowiem swojem świadczą, pod jakiemi rządami zostaje ta ziemia. Dzienniki moskiewskie nacieszyć się nie mogą obfitym materyałem do swoich elukubracyj, jaki im nastręczają dzisiejsze Włochy, stojące w jednym szeregu wraz z Moskwą prawosławną i protestanckiemi Prusami do walki z kościołem katolickim! Tem większy dla Moskwy tryumf i radość, że Włochy katolickie przykładają swą rękę do tego bezbożnego dzieła.

Niestety! Rewolucya francuska 1789 roku wydaje swoje owoce. I Francya przed stu laty katolicką była a nie pogańską, kiedy w niéj wprzód obojętność religijna szerzyć się zaczęła, nim zasmakowawszy w wolteryanizmie coraz spieszniejszym podążała krokiem do ostatecznego zepsucia i rozbestwienia. Kiedy nawet kapłani porzucali dobrowolnie swoje święte powołanie i cisnęli się pod rewolucyjne sztandary. Kiedy do tego nawet doszło, że na ołtarzu Niepokalanéj Matki Chrystusowéj posadzono niewiastę publiczną i jéj cześć oddawano jako bogini rozumu!!! A w ostatku do tego przyszło, że dekretem zgromadzenia narodowego uznano istotę najwyższą, któréj najwyższym kapłanem mianowano Robespierra!

Włochy katolickie na tę samą drogę już wstąpiły. Rząd włoski wolnie lub niewolnie wciągnąwszy do téj bezbożnéj roboty naród cały, poddaje zgromadzeniu narodowemu rozstrzyganie kwestyi o istnieniu kościoła i jego duchownéj hierarchii, o religii i jéj prawach i formach najdokladniejszych dla dzisiejszego społeczeństwa, dla którego prawo Boże jest uciążliwem!

Społeczność nasza katolicka pod rządem moskiewskim w innych wcale zostaje warunkach. Jéj nie powołują do stanowienia praw żadnych. Jéj narzucają prawa, a ona musi się do nich stosować i wypełniać je. Inaczéj, kajdany i Sybir. To też skute mając ręce i usta, tem dolegliwiéj czując położenie nasze, jaśniéj pojąć i zrozumieć zdołamy, jaką odnosimy korzyść z naszéj niewoli, bo w niéj nie do bezbożności się posunąć, a korzyć się tylko możemy przed Wszechmocnością Bożą.

I my mamy wpośród siebie odstępców, choć dzięki Bogu liczba ich bardzo mała. Odstępstwo to zaczyna się od buntu przeciw Stolicy Apostolskiéj a nakłaniania się do ślepego przyjmowania rozkasów carskich w rzeczach dotyczących religii naszéj. Tak czyni część duchowieństwa unickiego w Chełmskiem, do tego się gotują Swiętojurcy w Galicyi, do tego samego dążą Niemeksza i jemu podobni prałaci katoliccy w Wilnie. A nawet pomiędzy niższem u nas duchowieństwem chociaż jawnych odstępstw jeszcze nie ma, to obojętność w rzeczach wiary gdzieniegdzie dostrzegać się daje.

I smutno jest patrzeć na to wszystko. Nie w naszéj mocy odwrócić nieszczęścia, jakie się do nas przybliżają. Jedyna nasza nadzieja w Bogu, jedyna dziś modlitwa na ustach: „Panie, niech się stanie wola Twoja!“

Berlin 22 stycznia.

(A.) Komisya wybrana z łona sejmu dla opracowania nowych ustaw ograniczających samodzielne stanowisko Kościoła wobec państwa, zmuszoną jest poczynić poprzednio przygotowania, które w każdej innej sprawie byłyby niezawodnie zwróciły na siebie uwagę publicystyki tutejszej; teraz jednak, gdy chodzi o dalsze prowadzenie wojny wydanej katolicyzmowi, nie robią dzienniki żadnych przypisków do faktu tak ważnego, jak zmiana artykułów 15, 16 i 18 ustawy konstytucyjnej. Był to bowiem konieczny warunek, bez wypełnienia którego, projektowane zmiany stosunków kościelnych, tak sprzeczne z duchem a nawet i literą konstytucyi, nie dałyby się przeprowadzić. Na miejsce tych artykułów przyjęła komisya nowe, celom sejmu bardziej odpowiednie (podaliśmy je w Przeglądzie w porównaniu z dawnemi *Red.)* A tak większością 8 głosów przeszedł nowo ustanowiony artykuł 15 opiewający, że kościoły rzymsko-katolicki i protestancki, również jak każde inne stowarzyszenie religijne, mogą wprawdzie zarządzać i ułatwiać swe sprawy samodzielnie, podlegają jednakże ustawom i prawem przepisanemu nadzorowi państwa. Pod tym samym warunkiem pozostawiono także wszystkie wyznania w posiadaniu i używaniu zakładów i majątku, przeznaczonego na cele ich obrzędów, nauki lub dobroczynności. Podobnież przyjętą została 16 głosami przeciw 4 zmiana artykułu 18 konstytucyi mocą której postanowiono, że ustawa ma oznaczyć władzę państwa w udzielaniu lub odbieraniu urzędów duchownych, równie jak granice kościelnej władzy dyscyplinarnej. W ten więc sposób usunęła komisya sprzeczność, jaka zachodziła między projektowanemi ustawami a konstytucyą; równocześnie zgodziła się także na przyjęcie wniosku przewodniczącego, aby, projekta ustaw odnośnych do artykułów 15 i 18 wniesionemi zostały natychmiast do sejmu, tak aby Dr Gneist mógł się jak najspiesznej z treścią takowych obeznać. Że przyjęcie projektowanych ustaw doprowadzić może hierarchię duchowną Niemiec i ludność katolicką do ostateczności, trudno o tem wątpić, tem mniej, że już teraz strona pokrzywdzona okazuje gotowość do przedsięwzięcia stanowczych kroków. *Germania* ogłasza, że episkopat niemiecki zamyśla udać się piśmiennie do Cesarza i do izby panów, celem robienia przedstawień, a *Westph. Merkur* donosi o liście Dr Martina, biskupa Paderbornu do ministeryum, w którym tenże oświadcza, że swej przysiędze złożonej królowi chce zostać wiernym aż do śmierci, lecz niemniej chce także dotrzymać przysięgi złożonej Kościołowi. Ponieważ zaś ostatnia zabrania mu być posłusznym ustawom, nad któremi obecnie sejm obraduje, przeto oświadcza, że się do nich stosować nie będzie, pomimo największych kar, jakieby mu w tym przypadku grozić mogły.

Po odrzuceniu petycyi podpisanej przez 50.659 Polaków z Prus Zachodnich, domagających się równouprawnienia języka polskiego z niemieckim w szkołach i administracyi, przy której to okazyi zabierał głos poseł **Łyskowski**, przyszły w sejmie sprawy mniej zajęcia przedstawiające, nad któremi tenże obraduje. W ogóle między posłami, i to należącymi do partyi zupełnie przeciwnych, panuje obecnie tak wielka niechęć, że wielu z nich nawet w sprawach najważniejszych nie bierze udziału. Tutejsza *Post* uskarża się gorzko na tę obojętność, zarzucając niektórym posłom, że wyjeżdżają z Berlina bez pozwolenia, a częstokroć pokazują się tylko w chwili wypłacania dyet, z którego to powodu ma być podobno ogłoszoną lista posłów, w ten sposób najbardziej skompromitowanych. Że sprawy zajmujące obecnie sejm i przebieg takowych, muszą niekorzystnie oddziaływać na znaczną liczbę deputowanych, dziwić się temu trudno, mając jaką taką znajomość stosunków tutejszych; jasną jest bowiem rzeczą, że parlamentaryzm tego rodzaju jak w Prusach, gdzie przyjęcie wszystkich wniosków postawionych lub popieranych przez rząd, żadnej nie podlega wątpliwości, zaspokoić może tylko formalną stronę warunków przez konstytucyę uświęconych, lecz nie jest w stanie wzbudzić interesu, zwłaszcza w partyach należących do opozycyi rządowej. W rozprawach więc toczy się tylko walka zasad, pozostająca bez wpływu na rezultata z góry wyznaczone. Obecnie zrobił niemałe wrażenie w kołach poselskich akt oskarżenia o obrazę majestatu, podniesiony przeciw wszystkim, którzy podpisali adres dziękczynny do papieża, jako odpowiedź na allokucyę z d. 23 grudnia z. r., uważaną przez partyę liberalną za stanowcze wypowiedzenie wojny rządowi niemieckiemu. Pierwszym na liście podpisał się baron Loë, członek pruskiej izby niższej.

Kraków 27 stycznia. N. Pan zezwolił postanowieniem z d. 8 stycznia r. b. na założenie w Złoczowie czteroklasowego gimnazyum rządowego z początkiem roku szkolnego 1873/74.

Lubo donosiliśmy już niemal o wszystkich wydziałach Rad powiatowych, że zaniosły petycyę do Rady państwa przeciw wyborom bezpośrednim, wszelako dochodzą nas jeszcze listy o tem donoszące. I tak dziś otrzymaliśmy doniesienia takie z Nowego Targu, Brzeska, Rzeszowa i Łańcuta o podaniu petycyi.

N. Pan nadał podporucznikowi Klemensowi Ustianowiczowi, przeniesionemu w stały stan spoczynku, charakter porucznika *ad honores*.

N. Pan mianował Dra Mojżesza Rudnika lekarzem wyższym w szpitalu garnizonowym Nr. 14 we Lwowie.

Minister wyznań i oświecenia mianował dyrektora seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, oraz członka Rady szkolnéj galicyjskiéj Zygmunta Sawczyńskiego przewodniczącym w zaprowadzić się mającéj we Lwowie komisyi egzaminacyjnéj dla

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Rozpoczęła się pora benefisów, które, dopóki niewyczerpią dość długiej swej kolei raz co tygodnia odbywać się mają. Czeka nas zatem tyle nowości ile benefisów, każdy bowiem z artystów zwykł wybierać na ten cel sztukę, jeżeli nie całkiem świeżą, to, przynajmniej taką, która nie jest znaną, lub w najgorszym razie dawno nie ukazała się na scenie. Będzie to nietylko zajmująca galerya celniejszych płodów dramatycznych, ale zarazem barometr artystycznego smaku pojedynczych koryfeuszów sceny.

Benefis to jakby obchód dorocznej uroczystości dla artysty. Jak w dniu imienin w codziennych warunkach towarzyskich składają się solenizantowi życzenia, chociaż w chwili owej nie są one inne jak kiedyindziej, tak i sympatya publiczności, jaką sobie zasługi artysty zdobyły, choć zawsze jednaka, zwykle w dniu tym objawia się goręcej. Jest to słuszna a może jedyna nagroda za długie lata pracy, za wierność chorągwi niezawsze wdzięcznego zawodu, który przez ostre nieraz ciernie, prowadzi dopiero do... kwiatów i wieńców.

Owa sympatya powszechna, która się drogo okupuje, przyznajemy, bo ofiarą nieznużonych wysileń, a często zaparciem się siebie samego, jest jednak wielkiem przywilejem sceny, jej wyłączniejszą może właściwością, niż każdego innego zawodu. W żadnym innym nie objawia ona się tak wyraźnie, tak głośno i tak jednomyślnie. Chwila, gdy tysiąc dłoni w jeden uderzy poklask, to tryumf, którego teatr może być tylko areną.

Takiego tryumfu doznała p. Ekerowa za ukazaniem się na scenie w sobotę w dzień swego benefisu, gdy ją obsypano bukietami i grzmotem przyjęto oklasków. Zasłużona i znakomita w swej obszernej specyalności artystka, wybrała na przedstawienie dnia tego komedyę w 5 aktach Szekspira: *Wesołe kobiety windsorskie*, przełożoną dla sceny krakowskiej przez p. Wł. Sabowskiego. Zanim przystąpimy do wzmianki o sztuce samej, zauważyć należy, że przekład tej nader trudnej do przetłomaczenia komedyi, bo pełnej gry wyrazów, wypadł znakomicie. Niezaginęła nawet tu i owdzie gra wyrazów, do której nasz język jasny i bogaty tak mało jest usposobiony, a nadto tłomacz mnóstwo odsłon w których akcya co chwila przeskakuje z miejsca na miejsce uszczuplił do pięciu aktów, bez widocznego skrępowania swobody i prawdopodobieństwa sytuacyj. Trafnie również są przepolszczone nazwy działających osób, jak Fryga (Gnickly), Płytkosz (Shallow) i t. d.

Kto porówna z tytaniczną potęgą trajedyj Szekspira, niejedną z jego komedyj, a szczególnie krotochwilę (gdyż jest nią więcej niż którakolwiek inna) p. n. *Wesołe kobiety windsorskie*, podziwiać musi w autorze ogromną skalę znajomości wszelkich odcieni społecznych, wszelkich sprężyn grających w naturze ludzkiej i zdumiewać się, jak to samo pióro może z równą łatwością kreślić najwznioślejsze obrazy, jak pełne komizmu a nawet swawoli, obyczajowe wyskoki. Komedya ta, według zdania Gervinusa, jest najlżejszej wagi z ostatnich sztuk Szekspira, brak jej bowiem wszelkiej patetycznej wzniosłości, brak powagi, i jest jedynym jego utworem, w którym intryga przeważa nad charakterystyką, jedynym, który się obraca w warstwie czysto mieszczańskiego i całkiem domowego społeczeństwa. Szekspir napisać miał tę sztukę w dwóch tygodniach na żądanie królowej Elżbiety, która obecną była na jej pierwszem przedstawieniu w czasie świąt Bożego Narodzenia w r. 1601. Główną w niej postacią, główną osią, około której cała akcya wiruje, jest Falstaff, ten sam, którego autor wprowadził w II. części historycznej bilogii Henryk IV. Tam widzimy go na dworze królewskim, otoczonego pewną aureolą, lecz już z zarodem tych wszystkich mniej szlachetnych dążeń, jakie się później w całej nagości przedstawiają, tu staje on już wydziedziczony z łask dworu i w całym upadku moralnym. Niezdolny do jakichbądź szlachetniejszych uczuć, szuka łatwych miłostek, które mają zysk na celu, dowiedziawszy się bowiem, że dwie mieszczanki Windsorskie, proste, puste i wesołe w obejściu, dzierżą klucze od szkatuł swych bogatych mężów, pisze do nich listy w tem samem brzmieniu, chcąc je, jak mówi, uczynić swemi wschodniemi i zachodniemi Indyami, z któremi ma handel prowadzić. Nie wierzy on w uczciwość kobiet i pewny jest, że będzie miał łatwą grę, lecz dwa razy przez owe, mimo pustoty cnotliwe kobiety, wywiedziony w pole, pozwala się jeszcze raz trzeci zaplątać w sidła. On, niegdyś przebiegły dworak traci dziś wszelką przezorność i raz przed nadejściem męża jednej z swych uwielbionych, ukryty w koszu i wyrzucony w Tamizę, powtórnie wysmagany dotkliwie, w przebraniu kobiecem, raz jeszcze stawia się na *rendez-vous*, obmyślone już wspólnie przez owe wierne żony i ich mężów, gdzie go czeka szyderstwo i upokorzenie. Samolub tego rodzaju jak Falstaff nie mógł dotkliwszej doznać porażki, jak karę wymierzoną przez tę samą uczciwość, w którą nie wierzył, i tę mieszczańską prostotę, którą pogardzał i nad którą mniemał panować całą wyższością dowcipu i bystrości. Dążność moralną tej sztuki o tyle uwydatnił autor, o ile pusty jej zakrój i wesołe żarty dozwoliły na to; jedno jest głównie w niej udowodnionem, to jest, że wesołość stoi w sprzeczności z surowemi zasadami cnoty. Mieszczanki windsorskie nie posiadają się z oburzenia na bezwstydne i zuchwałe zaloty zarozumiałego dworaka, nie mogą mu przebaczyć złego mniemania, jakie ma o nich, i same zapytują siebie, czy swem postępowaniem nie dały do tego powodu. Lecz w trop za tym wewnętrznym rozglądem idzie uknucie spisku dla zemszczenia się za wyrządzoną sobie zniewagę. Komiczność głównego planu zwiększa epizod słabo tylko związany z całością. Figuruje w nim Anna, córka jednej z owych kobiet, której podbój tak niefortunnie zamierzył Falstaff i trzej pretendenci do jej ręki, z których dwóch, lekarz francuski Cajus i dziwnie ograniczony Skrawek, szczególnie komicznemi są postaciami. Epizod ten przedstawia nieraz praktykującą się scysyą rodzinną w wyborze; matka proteguje jednego z pretendentów do ręki córki, ojciec drugiego, a córka trzeciego, który pod taką protekcyą najłatwiej zdąża do celu, jak i tu się wydarzyło.

Do komedyi tej wchodzi wielka ilość osób; lecz jeżeli kiedy zarządowi teatralnemu należało się oddać słuszność za umiejętną taktykę sceniczną, to niezawodnie na tem przedstawieniu, gdzie każdy z występujących tak stosownie do właściwości swego talentu był użyty, że całość wypadła wybornie; co więcej widzieliśmy w niektórych rolach siły, które dotąd nie zwracały na siebie uwagi, uwieńczone zupełnem powodzeniem. Strona materyalna przedstawienia była również wielce staranną, kosztowne bowiem świeże kostiumy i przyrządy nie pozostawiały nic do życzenia.

Role główniejsze oddane były znamienicie. Beneficyantka p. Ekerowa wiedziała jakie sobie wybrać zadanie, aby talent swój w całym blasku przedstawić. W roli Frygi, gospodyni lekarza Cajusa, ciekawej, do wszystkiego się mieszającej, każdemu schlebiającej w oczy a szydzącej zaocznie, artystka wybornie usprawiedliwiała nazwę swą ruchliwością, gestami i wszędobylstwem, tak wszystko prawie przez nią a nic bez niej się nie działo. P. Benda w roli Johna Falstaffa, ucharakteryzowany według portretu tej figury popularnej w Anglii, niezrównanie uwydatnił dwulicowość stanowiska na pół niby dworaka i pozornie wielkiego pana, na pół upadły i spodlonego wartogłowa. Ucharakteryzowanie się i postawa grają wielką rolę w zadaniu artysty, dozwalając na rzut oka odgadnąć i prawie wskróś przejrzyć tajemnicę charakteru i stając się tym sposobem niejako drogoskazem dalszego przebiegu akcyi, czego dał świeżo dowód równie w roli Drabickiego w komedyi *Pół miliona*, jak ostatnim razem w roli Falstaffa. Nie będziemy podnosić zalet gry artysty kto bowiem rolę tak jak on pojmuje, ten ją niewątpliwie stosownie wykona. P. Eker w roli Cajusa był w swoim żywiole; dobrze naśladowany akcent Francuza, który mu już w *Paziach Królowej Marysienki* zjednał uznanie, obok pełnego konieczności nastroju sytuacyi, złożyły się na znamienite uwydatnienie talentu artysty. Nie podobna nam wymieniać wszystkich, którzy grali dobrze, lecz oprócz ról kobiecych, w których występowały p. Wolska (Page) panna Wojnowska Ford, i z wielkim wdziękiem p. Bendówna (Anna) i męzkich jak pp. Leszczyński (Fenton), Roger (Skrawek), Szymański (Page), Terenkoczy (Ford), zwracał na siebie uwagę żywą i właściwą grą p. Błoński (gospodarz oberży) p. Siedlecki (Nym) i p. Bolesławicz (Evans) dla którego akcentowanej wymowy rola ta była bardzo właściwą.

Umyślnie czy trafem zdarzyło się już kilka razy w obecnym kursie że tuż obok największego z dramaturgów świata staje najpierwszy z naszych komedyopisarzy. I w ubiegłym tygodniu przedstawienie *Wesołych kobiet windsorskich* poprzedziła komedya w 3 aktach hr. Aleksandra Fredry *Dożywocie*, odegrana we czwartek. Równie jak wszystkie utwory tego mistrza naszej komedyi i ten nie ślizga się, jak nie jeden z nowoczesnych płodów na tem polu, po powierzchni psychicznych objawów natury ludzkiej, lecz sięga do jej głębi i skupia w jedność rozstrzelone w różnych odcieniach próżnie tej samej namiętności. Pod względem twórczej idei, komedya ta mniej może jest rodzimą od wielu innych kreacyj tego znakomitego autora, a przynajmniej więcej kosmopolityczną, gdyż charaktery w niej misternie lecz z pewnym ogólnym kolorytem oddane, zdają się nie mieć wyłącznej ojczyzny. *Dożywocie* na każdy język przełożone, mogłoby się wydawać oryginalnem, co zapewne tem bardziej przemawia za wiernością typu, jaki skoncentrowany jest w Łatce, lecz odbiera mu swojskość indywidualizmu. Łatka przypomina zresztą Harpagona ze *Skąpca* Moliera, a jakkolwiek sytuacye są całkiem odmienne, nie przestają jednak obie te postacie zdradzać tożsamości swego pochodzenia. Komedya ta ma taką potoczystość osnowy, tak idea przewodnia ściśle jest konsekwentną, że wrażenie jej, chociaż naprowadza na reminescencye, wywołane prawdą, nie mniej jest silne.

Rolę Łatki odegrał p. Rychter z całym zasobem swego tradycyjnego w tego rodzaju rolach mistrzowstwa, którebyśmy nazwali rzeźbieniem roli, tyle z niej wydobywa plastyczności. P. Benda, który w rolach salonowych mało sobie równych znajduje, wybornie też odegrał rolę Birbanckiego. P. Eker jako Twardosz stworzył oryginalny typ. P. Szymański mimo kapoty w roli Orgona, nie miał miny zagonowego szlachcica, lecz zdawał się ukrywać pod przybranym strojem miejskie pochodzenie.

kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich.

Wiedeń 26 stycznia. Do szeregu petycyj wnoszonych do Rady państwa i wprost do korony przeciw wyborom bezpośrednim, przybywa jeszcze jedna, dość ważna petycya stowarzyszenia katolicko-politycznego w Bernie, którą wręczył onegdaj cesarzowi przewodniczący tegoż stowarzyszenia hr. Egbert Belcredi. Petycya ta brzmi w całej osnowie:

„Kiedy Wasza c. k. apost. Mość wydać raczyłeś, w pełni swej władzy, dyplom najwyższy z 20 października 1860 r., wszystkie ludy Austryi przyjęły go z pełną zapału radością, ponieważ uznane w nim były prawa królestw i krajów, i wskazane za podstawę, na której oprzeć się miało prawo publiczne monarchii. Radość, z jaką prawdziwi przyjaciele Austryi powitali ów dyplom, o tyle była większą, że Wasza ces. Mość w pełni swej władzy oświadczyć raczyłeś, iż dyplom ten jest nieodwołalną ustawą zasadniczą państwa. Wierne ludy Austryi czerpały w tem przekonanie, że jakiekolwiekby było rozdwojenie stronnictw w walce o prawo polityczne, nigdy nie zostanie porzuconą myśl zasadnicza, jaką dyplom październikowy naznaczał za podstawę prawu politycznemu monarchii, myśl zależącą na tem, aby to prawo królestw i krajów uważać za nieodwołalne, na mocy którego wysłuchanym być winien głos tychże królestw i krajów w reprezentacyi państwa. Tej nadziei oddawały się wszystkie ludy austryackie, które w walce prawnopolitycznej popchnięte zostały do opozycyi przez żądzę panowania stronnictwa nie szanującego organizmów historycznych Austryi, owszem pragnącego takowe zniszczyć, aby tem łatwiej założyć samowładztwo swoje na gruzach odwiecznego prawa królestw i krajów.

Jakkolwiek od owego czasu, kiedy ogłoszonym został nieodwołalny dyplom październikowy, zaszła niejedna okoliczność, która narusza poręczone sankcyą pragmatyczną i następnie przez Waszą ces. Mość uznane prawo królestw i krajów, to jednak żaden czyn będącego obecnie u steru stronnictwa nie miał tej ogromnej doniosłości, co tak zwane wybory bezpośrednie do Rady państwa, które owo stronnictwo do znaczenia ustawy całemi siłami podnieść usiłuje. Przez te wybory bezpośrednie, przesławne królestwa i kraje monarchii habsburgskiej rozbite być mają na departamenta wyborcze, a to rozbicie krajów ma być pierwszym krokiem do zupełnego zniszczenia indywidualności krajowych, których byt i prawo spoczywa na tej samej historycznej podstawie, co prawo najjaśniejszego domu panującego.

Wybory bezpośrednie odjąć mają sejmom krajowym prawo wysyłania swych reprezentantów do legalnej reprezentacyi państwa; wskutek tego ta przestanie być zgromadzeniem reprezentantów krajowych, a dyplom październikowy przez Waszą Ces. Mość jako nieodwołalny ogłoszony, zostanie zniesionym.

W chwili tej ważnej, a dla historyi austryackiej stanowczej, zbliża się Berneńskie stowarzyszenie katolicko-polityczne w całej uległości do tronu Waszej Ces. Mości z prośbą, abyś Wasza Ces. Mość raczył wziąć w opiekę prawo królestw i krajów i nie dopuścić, aby przez zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa odjęto ostateczną możność załagodzenia i usunięcia rozterek, jakie chciwe panowania stronnictwo dla wzmocnienia swego panowania wśród ludów zaszczepiło austryackich, aby wszystkie ludy Austryi równego prawa stawszy się uczestnikami, mogły znowu połączyć się we wspólnej czynności politycznej pod berłem Waszej Ces. Mości, któremu z Bożej łaski podlega tyle sławnych królestw i krajów, które w tej trudnej a stanowczej chwili jeszcze li-tylko od Waszej Ces. Mości spodziewają się obrony swych praw historycznych.

Bóg niech strzeże, błogosławi i utrzymuje Waszą C. K. i Ap. Mość;

Berno 18 stycznia 1874 r.

Waszej Ces. Mości wierno-poddańcze stowarzyszenie katolicko-polityczne „Jednota" w Bernie.

Hr. *Egbert Belcredi*,
przewodniczący".

Petycyę tę, jak nadmieniliśmy, wręczył N. Panu osobiście hr. Belcredi. Cesarz przyjął go bardzo łaskawie i dłuższą zaszczycił rozmową. Według jednozgodnych dosienień dzienników wiedeńskich, N. Pan oddał tę petycyę bar. Lasserowi do konstytucyjnego traktowania.

Co się tyczy dalszego przebiegu sprawy reformy wyborczej, *N. fr. Presse* zapewnia znów dzisiaj, że minister spraw wewnętrznych bar. Lasser zdawał cesarzowi sprawę przed jego wyjazdem do Pesztu o czynności ministrów pod względem przeprowadzenia reformy wyborczej. Samej jednak ustawy oraz jej uzasadnienia, wypracowanych przez ministerstwo p. Lasser jeszcze nie przedłożył, uczynić to ma dopiero jutro po powrocie Cesarza z Pesztu. *Vaterland* dowiaduje się tymczasem z Pesztu, że powrót Cesarza jest odroczonym.

Presse zaś pisze co następuje: „Wbrew wszystkim dotychczasowym wieściom, słychać ze strony dobrze informowanej, że reforma wyborcza ze zmianami nie została jeszcze przedłożoną Cesarzowi. Przypuściwszy, że wiadomość ta jest prawdziwą, a w jej prawdziwość nie mamy powodu wątpić, możemy tylko wyrazić ubolewanie, że w skutek źle informowanych doniesień ze źródła półurzędowego rozszerzono mniemanie, jakoby zmiany w reformie wyborczej, już od kilku dni przedłożone były Cesarzowi, lecz dotychczas nie uzyskały potwierdzenia. Wiadomość ta stała się powodem do zaniepokojenia niektórych wiernokonstytucyjnych dzienników, a organom federalistycznym pożądaną dała sposobność, opartą na tem źródle, do utrzymywania, jako dzieło reformy wyborczej zostało wstrzymane, a stanowisko rządu było zachwianem. Przedłożenie to będzie dopiero zaledwie w połowie lutego ostatecznie wykończone; łatwo to pojąć, bo objętość pracy jest nadzwyczajną i wymaga niesłychanej dokładności w zestawieniu, które zakończyć się musi równie starannie przeprowadzoną rewizyą.

„Wszelka dodatkowa zmiana z jednej części oddziaływa na wszystkie inne i mnoży trudności, które niesłychanie dużo kosztują czasu. Ani parlament, ani ludność nie zrobią z tego rządowi zarzutu, że ten chcąc wykończyć elaborat we wszystkich częściach z tą sumiennością, jakiej przedłożenie wymaga z uwagi na swą doniosłość, zwleka konstytucyjne jego traktowanie. Rząd musi być pewnym, iż w Izbie deputowanych wniesie przedłożenie, któregoby treść merytoryczna nie wywołała rozpraw."

Tagesbote aus Böhmen zamieszcza korespondencyę z Wiednia z 23 b. m., która wyraża się podobnie. „Jeżeli się zważy, mówi to pismo, że jeszcze w żadnem państwie, w którem uchwalono reformę wyborczą, takowa nie została nigdy tak rychło urzeczywistnioną, co u nas w Austryi, natenczas zrzec się trzeba tego, aby rządowi robić zarzuty z powodu zwłoki kilku godzin lub kilku dni. Dopiero niedawno zgodzono się na zasady, a potem wzięto się do trudnego i obszernego dzieła wypracowania na podstawie statystycznej. Wreszcie przedłożenie, które stanowić będzie małą książkę musi być starannie przejrzane. Jeszcze wczoraj zajmowała się Rada ministrów tą sprawą na posiedzeniu, które się późno w noc przeciągło. Według wszelkiego pozoru, przedłożenie to nie będzie pierwej wniesione w Izbie, jak w pierwszej połowie lutego, w którym to czasie dozwolonym już będzie jasny i pewny pogląd na stosunki liczb w Izbie deputowanych, które zresztą już teraz są widoczne."

Wręcz przeciwną wiadomość ma *Tagblatt*, mianowicie, że termin wniesienia reformy wyborczej w Izbie rzeczywiście był bardzo oddalony, ale zaszły okoliczności pewne, które każą przypuszczać, że będzie skrócony, szczególniej zaś przemawia za tem to, iż biuro Izby deputowanych zawezwało drogą telegraficzną wszystkich nieobecnych dotychczas członków Izby, aby przed końcem b. m. stawili się w Izbie.

— Izba wyższa w Radzie państwa odbędzie jutro posiedzenie, Izba niższa po jutrze. Prezydyum tej ostatniej wezwać miało, jak donoszą dzienniki, nieobecnych deputowanych z Tyrolu i Vorarlbergu oraz Słoweńców, aby pełnili swe mandaty, inaczej takowe utracą, poczem rozpisane zostaną wybory z konieczności.

W wydziale skarbowym Izby deputowanych obradowano w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Podczas rozpraw zwrócił dep. Dr Czerkawski uwagę na ciągłe skargi, jakie ze wszech stron dają się słyszeć na zły stan sądownictwa w Galicyi, przyczyną zaś tego jest mała liczba sądów. W Galicyi wypada jeden sąd kolegialny dopiero na 500.000 mieszkańców, a jeden sąd powiatowy na 34.000 mieszkańców, a kiedy w innych krajach monarchii wypada na 5.000 mieszkańców jeden sędzia egzaminowany, to w Galicyi dopiero na 9.000. Dlatego łatwo zrozumieć przeciążenie sądów sprawami. Mówca zapytuje więc ministra, czy Galicya może się spodziewać zaradzenia złemu.

Minister sprawiedliwości Dr Glaser wcale nie zaprzecza, że potrzeba większej liczby sądów i sędziów. Przyznaje, iż wiele jest skarg na stan sądownictwa w Galicyi, zarzuty jednak podnoszone są za silne i za częste. Stanowczej odpowiedzi minister nie dał.

— Wiedeński korespondent do *Bohemii*, mający cechę półurzędową, pisze co następuje: „Gdy na widowni politycznej pojawiła się kwestya Chiwy, zastanawiano się istotnie nad pytaniem: czy nie wypadałoby wobec doniosłości tej sprawy, zachęcić hr. Beusta do bezzwłocznego powrotu na swoją posadę, ażeby w danym razie nie została zaniedbaną stosowna chwila do wzięcia udziału w akcyi dyplomatycznej. Uznano wreszcie za rzecz stosowną odstąpić od tego zamiaru. Przerwanie dwumiesięcznego urlopu ambasadora austryackiego mogłoby być uważanem za objaw nieufności wobec Rosyi, coby dotkliwie naruszyło stosunki z tem mocarstwem, które od niedawnego czasu przybrały charakter stanowczo przyjazny. Rząd zamierza ścisłem powstrzymaniem się od akcyi złożyć dowód ufności, że Rosya postąpi sobie całkiem właściwie i lojalnie. Hr. Beust pozostał we Wiedniu i pozostanie tam, dopóki nie skończy się zupełnie jego urlop. Obecnie jest już wiadomą rzeczą, że Rosya oceniła słusznie i należycie stanowisko zajęte przez gabinet austryacki i że pośpieszyła z formalnym wyrazem swojego uznania."

— *Wiener Ztg* donosi po raz pierwszy, iż ślub arcyksiężniczki Gizeli z księciem Leopoldem Bawarskim odbędzie się w końcu kwietnia b. r.

Tenże sam organ urzędowy pisze, iż Książę Walii przybędzie do Wiednia na początku wystawy powszechnej i zabawi tam dłuższy czas. Przybycie zaś cesarza Wilhelma według dotychczasowych wskazówek, nastąpi w pierwszej połowie czerwca, a prawie niewątpliwą jest rzeczą, że przybędzie z nim car Aleksander, który zamieszka w zamku cesarskim. Czy szach perski wykona upragnioną oddawna a w Wiedniu zapowiedzianą podróż, nie jest jeszcze pewnem.

— Wczoraj prezes gabinetu książę Auersperg dawał obiad, na który zaprosił kilku członków Izby wyższej i niższej. Z Polaków zaproszony był Dr Weigel.

— W dyplomacyi austryackiej zaszła zmiana. Radca poselstwa w Rzymie i zastępujący ambasadora p. Palomba-Carraciolo, który był śmiertelnie chory, ma się nieco lepiej; mimo to wysłany został do ambasady w Rzymie bar. Aleksander Hübner, radca poselstwa w Paryżu. Tego zaś ostatniego zastąpi sekretarz poselstwa tamże hr. Aleksander Aponnyi.

Rosya.

Goniec urzędowy czyniąc przegląd roczny, okazywał zadowolenie z uznania, jakie działaniom Rosyi oddają pisma za granicą wychodzące, pomiędzy innemi tak się wyrażał: „Gazety austryackie złagodziły swój szorstki, często nawet nieprzyjazny względem Rosyi ton. Podobne złagodzenie daje się spostrzegać i w dziennikarstwie angielskiem, którego jedna część już zrozumiała zupełnie nasz sposób działania w Azyi środkowej, ale druga niestety, nie przestaje jeszcze zachowywać się względem niego niesprawiedliwie i nieprzyjaźnie. Pozostaje życzyć, aby okazywany obecnie przez dziennikarstwo zagraniczne przykład nie pozostał bez dalszego ciągu, aby światło prawdy prędzej przebiło się przez ciemności starodawnych obłędów, i żeby wszyscy wykształceni i sumienni ludzie patrzyli na fakta prosto, jasno, bez naprzód powziętych myśli. Natenczas stanie się dla nich jasnem do oczywistości, jak stale i bez zboczenia Rosya spełnia swe wysokie, przekazane jej przez całą własną historyę powołanie bycia stróżem lecz nie postrachem spokrewnionej z nią Europy."

Po upływie zaledwie tygodnia, *Goniec urzędowy* zmienił już swój pogląd na umiarkowanie prasy. W artykule, o którym telegrafowano, tak się wyraża o sprawach Azyi środkowej:

„Jeszcze niedawno można było z zadowoleniem uważać spokojny, zdrowy pogląd i ton umiarkowany większej części pism angielskich względem spraw Azyi środkowej. Nie bez pewnego zdziwienia wypada teraz oświadczyć, że w ostatnich czasach prasa angielska ze szczególnym uporem wraca ciągle do tego przedmiotu. Nie można określić stanowczo, czy podobna uporczywość ma rzeczywistą podstawę i czy ona prawdziwie podaje wrażenia opinii publicznej, lub też czy dzienniki angielskie kierują się względami stronniczemi i chęcią popularności. W każdym jednak razie koniecznie potrzeba oświadczyć, że prasa angielska nie miała żadnego powodu zajmować się ze szczególną uwagą sprawami Azyi środkowej.

„Układy między gabinetami cesarskim i brytańskim w sprawach Azyi środkowej nie są nowością. Rozpoczęły się jeszcze przed trzema laty i ciągle zachowały charakter bardzo prosty i przyjacielski, który nie zmienił się do obecnej chwili. Od samego początku pomiędzy obu gabinetami panowała zupełna zgodność pod względem wzajemnego sposobu działania w Azyi środkowej, celem zapewnienia pokoju tamtym stronom i zabezpieczenia dobrych stosunków obu mocarstw. Stopniowo doszło do porozumienia pod względem postępowania w obu kierunkach przy spełnianiu tej misyi pokojowej.

„Pozostawało tylko oznaczyć granice, a zadanie to nie łatwe wobec zamieszek panujących do tej pory w tych bardzo mało znanych stronach. Wymiana myśli pomiędzy obu gabinetami nie miała innego celu, i przytem należy raz jeszcze powtórzyć, że rokowania miały najbardziej przyjacielski charakter. Między zapatrywaniami obu gabinetów nie objawiła się znaczna różnica. Nie ulega wątpliwości, iż raz zgodziwszy się pod względem celu, nie będzie trudno przyjść do porozumienia w praktycznem zastosowaniu zasady, jednakowo obchodzącej obie strony."

— Otrzymaliśmy odpis dokumentu będącego smutnym objawem złamania ducha. Jest to manifest Michała Czajkowskiego, (Sadyka paszy) w którym tenże stara się uniewinniać swe przejście do obozu moskiewskiego i usiłuje dowodzić, że całe życie był tą samą myślą ożywiony. Nie widzieliśmy tego dawniej i dowody jakie stawia są widocznie naciągane, a fakta przekręcane. Co zaś do głównej myśli manifestu, dość go przeczytać, aby widzieć, że autor nie znajduje się w prawdzie, chociaż to powtarza; są to zdania osobiste a nie polityczne, które nawet nie potrzebują zbijania. Zamieszczamy ten dokument, jako dowód dokąd prowadzi odstępstwo narodowe: upadek ten straszny, ale mniej zadziwiający w życiu człowieka, co umiał liczyć się z okolicznościami, a nie zwykł stawiać czoła przeciwnościom. Oto co teraz powiada Czajkowski:

Wspaniałomyślny Monarcha, cudotworczy przeobraziciel Rosyi, który już dziś zapisał swoje imie, w kartach historyi, Aleksander II uczciwy, w swojej nieograniczonej dobroci, ułaskawił mnie i dozwolił mi powrócić na ziemię rodzinną, gdzie spoczywają kości moich ojców.

Po czterdziestu i dwóch latach wędrówki po obcych ziemiach, oddycham dziś powietrzem Ukrainy, mogę żyć i umierać na Ukrainie, błogosławiąc imieniowi Cesarza łaskawie nam panującego, modląc u Boga o długie i o świetne panowanie Jego i Następców jego, o pobratanie się Polaków z Rosyanami i o skupienie się z wiarą i z prawdą pod berło potężnego i uczciwego Monarchy.

Wolno mi teraz wyznawać te wszystkie prawdy jawnie i otwarcie i służyć im o ile mi stargane siły i słabe zdolności dozwolą i służyć Cesarzowi, który mnie wrócił ojczyznie mojej, jednym słowem dozwolił być jednostką ośmdziesięcio milionowej ludności, podległej Jego ojcowskiej władzy.

Wynurzywszy tę cześć i tę wdzięczność, które przepełniają moje serce, winienem sobie samemu zdać sprawę z mojego dzisiejszego położenia.

Czterdzieści i dwa lat z górą jak opuściłem rodzinną ziemię. Byłem żołnierzem w szeregach powstania 1831 r., a potem na wędrówce za granicą powieściopisarzem, gazeciarzem, dyplomatą i znowu żołnierzem. Cały czas czterdziestodwu-letniej wędrówki byłem czynnym, szablą i piórem służyłem polskości i niósłem jej w ofierze siebie i co tylko posiadałem. Wiele widziałem, wiele doświadczałem i to mi daje nie tylko prawo, ale nawet i powinność do niniejszego oświadczenia.

We wszystkich przechodach mojego życia politycznego, główną myślą moich zachodów było, wrócenie Polaków do Słowiańszczyzny, z której, według mego przekonania, nigdy niepowinni byli wychodzić; oderwać ich od Zachodu, gdzie nami się posługiwano, a potem nas na poniewierkę rzucano, a wrócić do Wschodu, gdzie było nasze rodowe miejsce. Tym duchem oddychały moje pisma, tym duchem nacechowane były i cała moja dyplomacya i wszystkie moje czynności.

Związałem, że się tak wyrażę politykę polskości, jeźli ją tak nazwać można było, z polityką rządu tureckiego opierając ten związek na porozumieniu Słowian poddanych tureckich z rządem Sułtana, na niesieniu braciom Słowianom posług jakie tylko nieść mógłem.

Założyłem osadę polską pod Carogrodem, żeby zapewnić byt paszportowy wędrowcom Polakom i na tej osadzie zespoliłem Polaków z Bośniakami, przez stosunek religijny. Stworzyłem pułki jazdy polsko-słowiańskiej w służbie Sułtana, pod sztandarem tradycyjnym dawnego Zaporoża, dowodziłem temi pułkami siedmnaście lat bez przerwy; w pułkach tych byli Słowianie wszystkich pokoleń; mowa słowiańska w komendzie, obyczaj słowiański w życiu pułkowem; bratali się Polacy ze Słowianami pod sztandarem wojskowym, było dobre imie były uspiechy, było trochę sławy; ale wszystko to się rwało, bo niebyło zrozumianem przez Polaków, i wszystkie moje usiłowania, całe moje poświęcenie się było bezowocnem. Niebyło ogniska nie było celu wybitnego nie było słowiańskiej prawdy.

Przyznaję, że wówczas wszędzie i zawsze stała mi przed oczyma, owa myśl wielka owa gorąca chęć nieszczęśliwego ale walecznego monarchy polskiego Jana Kazimierza, połączenia dwóch bratnich narodów Polaków i Rosyan w jedno wielkie państwo Słowiańskie pod berłem Cara Aleksego Michajłowicza.

Myśl wielka, myśl prawdy, obok której się nasuwał błąd Jana Sobieskiego nie tyle bohatera chrześcijaństwa, ile obrońcy germanizmu.

Czego nie mógł zrobić Jan Kazimierz na sejmie Warszawskim do zbawienia polskości, to zrobił Jan Sobieski traktatem Grzymułtowskim, do przyspieszenia upadku Polski. Pojmowałem całą prawdę Jana Kazimierza i cały błąd Jana Sobieskiego.

Wstąpienie na tron Aleksandra II i pojawienie się tak zwanej polityki, margr. Wielopolskiego, jeszcze silniej i dobitniej utwierdziły mnie w tem przekonaniu, objaśniałem je gdzie mogłem i jak mogłem, ale byłem związany obowiązkiem służby sułtańskiej, a w części obowiązkiem dowództwa nad pułkami słowiańskiemi sułtana, które w mojej nadziei mogły nas doprowadzić kiedyś do porozumienia się z Rosyanami, i stanięcia na naszem właściwem miejscu w słowiańszczyznie.

Rok 1863 był najdolegliwszą klęską dla polskiej sprawy i dla polskości, bo był nacechowanym nie tylko nierozsądkiem politycznym, ale najczarniejszą niewdzięcznością dla Monarchy, który sercem do siebie garnął Polaków i bratał z Rosyanami jednakowem prawem i jednakowem uczuciem Ojcowskiej dobroci. Bolałem nad tem złem, które się stało; bolałem gorzko, nie taiłem mojego wstrętu do ludzi, którzy spowodowali to nieszczęsne powstanie, i ściągnęli na kraj i na polskość ostateczną klęskę. Trwałem jednak na stanowisku mi powierzonem i odpowiadałem sumiennie zaufaniu, jakie we mnie pokładał rząd turecki. Mimo najohydniejszych i najbezecniejszych intryg Polaków, nowych wychodźców z roku 1863 trwałem, póki intrygi nie przenurtowały pułki tak, że znaleźli się Polacy w pułkach, którzy dopraszali się u władzy tureckiej, wypolszczenia i wysłowiańszczenia pułków, komendy w tureckim języku i przysłania do pułków tureckich oficerów. Znaleźli się i tacy z Polaków, którzy podjęli się misyi tego wypolszczenia pułków — i tacy, którzy w pułkach bezwstydnie manifestowali współczucie temu starczeniu pułków polsko-słowiańskich.

Wten czas ustąpiłem.

Otrzymałem od rządu Tureckiego uwolnienie od dowództwa, od służby i pensyą emerytalną.

Wolny od wszelkich obowiązków, mogłem objawiać moje przekonanie polityczne i objawiałem je jawnie i dobitnie: że według mnie, Polacy winni złączyć się, zbratać z Rosyanami. Uznać z wiarą i z prawdą władzę Cesarza Wszech-Rosyi, zlać się w jedno wielkie państwo i tak zachować godność i polskość na teraz i na przyszłość.

Sumiennie powiadam, że nic innego Polakom nie pozostaje, że powinni spieszyć z wykonaniem tego logicznego i politycznego kroku.

Żeby moje oświadczenie nie było literą martwą, starałem się i uzyskałem dla mojego starszego syna pozwolenie wejścia do służby wojskowej rosyjskiej i zostania poddanym Cesarza Wszech Rosyi, a sam zdałem się na łaskę wspaniałomyślnego Monarchy.

Cesarz przychylił się do mojej pokornej i gorącej prośby, dziś mój syn jest poddanym i żołnierzem Rosyi, i ta wielka, niepojęta łaska cesarza nadeszła i dla mnie.

Dostawszy pozwolenie od rządu tureckiego, któremu przez 28 lat pod dwoma sułtanami wiernie i gorąco służyłem, pozwolenie, którego mi nie odmówiono ale udzielono z zapewnieniem pobierania pensyi emerytalnej w Rosyi, wróciłem do kraju z wdzięcznością dla monarchy, któremu służyłem lat tyle, z wdzięcznością dla mojego prawego monarchy, który mnie przestępnego raczył przyjąć napowrót między swoich poddanych.

Ten przebieg mojego życia politycznego jest najdokładniejszą odpowiedzią na wszelkie sądy i oszczerstwa dzienników polskich i Zachodu po moim dzisiejszym kroku. Czegoż chcieli odemnie, ci którzy mnie szkalują? Żebym był został męczennikiem ich intrygi i ich nieprawdy, żebym stłumił w sobie głos mojego sumienia politycznego i był występnym z rozmysłem, zostając w błędzie i nieprawdzie, wiedząc i widząc prawdę.

Błądzić każdy człowiek może, bo jest człowiekiem, ale pozostawać w błędzie, kiedy sumienie przejrzało prawdę, to jest przestępstwo polityczne, zdrada przeciwko swojemu sumieniowi.

Objawiłem moje przekonanie słowem, piórem i czynem, nikogo nie namawiałem na próbę, ale sam wykonałem co postanowiłem. Cześć Monarsze wielkiej miłości i wielkiej cnoty, który przychylił się do mojej pokornej i gorącej prośby. Obym mógł być przykładem moim współrodakom, zostającym raczej w błędzie, jak w zatwardziałości nieprawdy. Służyłem lat tyle polskości w dobrej wierze, choć wbłędzie, i teraz moim dzisiejszym krokiem, chę jej służyć w prawdzie.

Sumienie prawdy, silne przekonanie i gorąca wola kierowały mojem postanowieniem i moim dzisiejszym krokiem, i dla tego mam prawo odezwać się do moich współrodaków.

Rzućmy okiem na naszą przeszłość, ile klęsk ile nieszczęść spotkało ten dzielny a nieszczęśliwy naród polski, jedynie dla tego, że należąc do Słowiańszczyzny nie chciał być w Słowiańszczyznie. Patrzmy na teraźniejszość, w jakim upadku ta polskość u siebie, w jakiej poniewierce u obcych; zasłużona to kara za okazaną niewdzięczność Uczciwemu Monarsze, który podawał Polakom rękę Ojcowskiej miłości, za odpychanie bratniego Narodu, który przygotywywał nas sercem i słowem, bądźmy razem, jednego jesteśmy szczepu, bądźmyż i jednego państwa, nie dajmy ludziom rozłączać co Bóg przeznaczył na połączenie.

Spojrzyjmy w przyszłość. Czy chcemy się zniemczyć, tak jak się już poniemczyło wielu Słowian i Polaków, czy chcemy na wędrówkach, na włóczęgach i na wygnaniach wymarnieć i wyginąć; tak, żeby nie zostało w świecie imienia polskiego, bo inny los nas nie czeka, jeśli nie przejrzymy prawdy, jeśli Słowianie — Polacy nie podamy bratniej dłoni Słowianom, Rosyanom, i nie złączymy się Sercem i przekonaniem w jedno Wielkie Państwo, pod berłem Cesarza Wszech-Rosyi Aleksandra II najmiłościwiej nam panującego i Jego następców.

Stańmy razem z Rosyanami w tem jednem wielkiem Państwie, czego tak Pragnął Jan Kazimierz, król nasz wiekopomnej pamięci.

Służbą wiary i prawdy, sercem kochającem zatrzyjmy nasze poprzednie błędy, a Uczciwy i Wspaniałomyślny Monarcha przyjmie nas znowu za swoje dzieci, za poddanych Wielkiego Państwa, w którem polskość zachowa i swoje istnienie i swoje imię.

To jest moje sumienne przekonanie, które objawiam i do udziału którego powołuję współrodaków, jeśli chcą żyć w prawdzie i być Polakami".

Do powyższego manifestu dodać tylko możemy co o Czajkowskim pisze do *Słowa* renegat Dr Terlecki, niegdyś lekarz w Krakowie, potem ksiądz unicki a dziś ksiądz prawosławny:

„Przybył do nas tutaj i osiadł Sadyk-basza (Czajkowski), który nietylko dostał amnestyę lecz jeszcze i 1.500 rubli rocznej pensyi od cara. Ot, jak rząd nasz karze swych najzaciętszych wrogów, byle tylko się opamiętali, rząd — o którego okrucieństwach i tyranii gazety wasze wypisać się nie mogą! Nie wiem, a nawet wątpię, czy którykolwiek z waszych cywilizowanych rządów potrafiłby tak wspaniałomyślnie postąpić. Niegdyś znaliśmy się z Czajkowskim bardzo dobrze; nie widziałem się z nim od czasu, gdy przyjął wiarę mahometańską. Nie wiem, czy się uda spotkać się nam gdzie z sobą."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 stycznia. Dziś wypuszczone zostały w obieg bilety loteryjne pożyczki miasta Krakowa, przez bank hipoteczny. Płacono je po 25 złr. za akcyę wartości imiennej 20 złr.

— Dziś zamkniętą została wystawa starożytności i zabytków sztuki, w pałacu biskupim. Trwała ona pięć tygodni. Proszeni jesteśmy o doniesienie: iż osoby chcące odebrać wystawione przedmioty, winny złożyć poświadczenia wydane im przez Zarząd wystawy. Zwrót tego rewersu jest konieczny. Przedmioty oddawane będą codziennie od 12ej do 2ej. Rychłe zgłaszanie się po ich odbiór, uchroni Zarząd wystawy od dalszych wydatków na straż, opał, służbę i kancelaryę.

— Wczoraj odbyło się konkursowe posiedzenie Komisyi teatralnej. Pozostała była jeszcze jedna sztuka, o której miano orzec, czy będzie czytaną lub nie w pełnej komisyi, i odsądzono ją od czytania. Przewodniczący przedłożył komisyi komedyę nadeszłą z Warszawy „Opiekun i Plotki", o której mowa była na poprzedniem posiedzeniu komisyi i oddano ją do czytania dla wniosku, czy ma być lub nie czytaną w pełnej komisyi. Dotąd więc pozostaje trzynaście sztuk zaleconych do czytania. Po załatwieniu dwóch powyższych spraw, rozpoczęła się zajmująca dyskusya nad utworami zaleconemi do czytania. Jest nadzieja, że już na przyszłem posiedzeniu rozpocznie się czytanie *in gremio*.

— Na oświatę ludową nadesłał nam p. Jan Radwan Janowicz 1 złr.

— Na pomnik Wincentego Pola, według „myśli podanej w *Czasie* przez wiceprezesa Tow. histor. liter. w Paryżu Teodora Morawskiego" otrzymaliśmy od p. Dyonizego Skarżyńskiego 5 złr.; z loteryi od pani A. Rog..... 5 złr.

— Wczorajsza piąta reduta nie ustępowała w niczem poprzedniej, a przewyższyła ją doborem masek „mówiących", a nawet były między niemi i takie, co umiały rolę swoją odgrywać. Trwała zabawa do 4ej rano, wśród której p. Eker rozśmieszył publiczność grą swoją w krotochwili „Żyd w beczce."

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem jutro we wtorek, od godz. 12ej do 1ej odbędzie się 7my publiczny wykład Dr A. Bełcikowskiego: „O literaturze w epoce Stanisławowskiej."

— Wczoraj znaleziono w teatrze portmonetkę z kilkoma reńskiemi i złożono ją u kasyera teatralnego.

— Wczoraj po południu z domu pod L. 399 przy ulicy Szpitalnej wylano wodę gorącą na kilka osób stojących przed bramą domu.

— Rada ogólna Towarzystwa Dobroczynności ogłosiła przed dwoma tygodniami po śmierci prowizora domu ubogich, Płonczyńskiego, konkurs na tę posadę, a w bieżącym tygodniu przystąpi Towarzystwo do jej obsadzenia tymczasowo. Ponieważ według statutu urzędnicy Towarzystwa Dobr. są wybieralni, przeto protektor Tow., ks. kan. Teliga, zaprasza, jak świadczy drugostronne ogłoszenie, wszystkich członków Tow. na piątek d. 31 b. m. o godz. 3 po południu dla dokonania wyboru. Pożądaną byłoby rzeczą, aby członkowie licznie zgromadzili się, albowiem posada w mowie będąca jest ważną, a obsadzenie jej nie cierpi zwłoki, gdyż już od 1 lutego nowy prowizor powinien ją objąć. Rada ogólna przedstawia trzech kandydatów następującym porządkiem: pp. Józefa Zajączkowskiego, Zygmunta Stęczyńskiego i Antoniego Komorowskiego.

— P. Pokutyński dyrektor techniczny banku budowniczego we Lwowie, przeniósł się napowrót do rodzinnego miasta swego, gdzie przez wiele lat był profesorem budownictwa. Można być pewnym, że znajdzie on w mieście naszem rozległe pole dla swojego zawodu, zwłaszcza wobec ożywionej chęci budowania się.

— Namiestnictwo przedłużyło do końca r. 1873 pozwolenie udzielone lwowskiemu zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia do zbierania składek po kraju na odnowienie kościoła i zakładu S. Kazimierza we Lwowie.

— W sobotę d. 1 lutego odbędzie się w Wieliczce w hotelu pod Lwem, bal na dochód straży ogniowej ochotniczej Wielickiej. Obowiązki gospodarzy tego balu przyjęli p. L. Łapińsk. burmistrz miasta, F. Bitmar zastępca burmistrza, Chełmecki i A. Najder, członkowie komisyi ogniowej.

— Pod Rogoźnem na kolei żelaznej między Łańcutem a Przeworskiem wyskoczyły z szyn d. 24 b. m. 4ry wagony z wołami. Służba nie poniosła sadnej szkody. Wagony te były obce.

— Przed sądem karnym we Lwowie toczyła się przez cztery dni sprawa 140 włościan z Małczyc w powiecie Grodeckim, oskarżonych o gwałt publiczny przez wyrębywanie lasu dworskiego, napady na straż leśną i kradzieże. D. 23 b. m. zapadł wyrok skazujący winnych od 2 lat do 6 miesięcy więzienia.

— Policya lwowska skazała dwóch tamecznych aktorów za improwizacyę na scenie na 10 dni aresztu, a mianowicie, jak donosi *Gaz. Narod.*, p. Dobrzańskiego, który powiedział, iż trzy dzienniki lwowskie pokropił ktoś święconą wodą, lecz wymienić go nie może; i p. Zboińskiego za wzmiankę o bezpośrednich wyborach; wreszcie na 5 dni aresztu p. Baranowskiego, że nazwał nahajkę oświatą ludową.

— Proces drukowy *Dziennika Polskiego* za artykuł z d. 27 grudnia r. z. skonfiskowany, odbędzie się we Lwowie d. 7 lutego. Prokuratorya upatruje w tym artykule poszlaki wykroczenia z art. 300 ust. kar.

— Śmierć W. Księżnej Heleny Pawłownej naatąpiła w skutek rozstrojonego od dawna zdrowia, choroba jednak ostateczna rozpoczęła się 16 stycznia. Okazał się zrazu ostry katar żołądka i kiszek, który 20go b. m. doprowadził do zupełnego sił upadku. Nazajutrz z rana czynność serca osłabła, i koło południa okazały się oznaki uderzenia krwi do głowy, a o drugiej z południa nastąpiła śmierć. Z nakazu cesarskiego przepisano żałobę dworską na trzy miesiące, a mianowicie cztery tygodnie grubą żałobę, cztery cienką, a ostatnie cztery ubiór czarny z kolorowemi wstążkami. Pogrzeb odbędzie się dziś 27 stycznia.

— W dniu 20 stycznia odbyła się w Moskwie ostateczna rozprawa w sprawie Neczajewa. Obwiniony nie miał obrońcy wbrew zasadzie wszędzie obowiązującej, że tam gdzie chodzi o zbrodnię, obrona nawet wbrew odmowie oskarżonego musi być wyznaczoną z urzędu. Sąd trwał też bardzo krótko, a oskarżonego za pewne wyrażenia wyprowadzano po razy kilka ze sali, tak że właściwie był on pozbawiony wszelkich rękojmi prawnych. Na swoją obronę powiedział w końcu tylko: Rząd rosyjski może mi odebrać życie ale nie honor. Uznany winnym, skazany został na 20 lat ciężkiego więzienia. Prasa rosyjska nie miała wolności podania innych szczegółów procesu, od tych jakie się pojawią w *Gońcu urzędowym*; podobnie jak jej nie wolno pisać teraz o sprawach Azyi środkowej i misyi Szuwałowa. Można zatem podziwiać zarazem swobodę sądownictwa i wolność prasy.

Teatr. W niedzielę dnia 26 stycznia, po raz trzeci, komedya w 5 aktach Williama Shakespeara, przełożona dla sceny krakowskiej przez Wł. Sabowskiego: *Wesołe kobiety windsorskie.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 25 stycznia pochmurno; termometr od — 2·4 doszedł do + 2·2 R. Dnia 26 pochmurno, wietrzno i mała zadymka; termometr od + 0·6 spadł na — 3·4 R.

Barometr w ciągu obu dni szedł w górę; rano dnia 27 o godz. 6ej rano stan jego był 332.29, termometru— 5·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 28 stycznia: Śgo Karola Wielkiego cesarza i Śgo Walerego.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Tygodnik finansowy.

Że dotąd w Wiedniu tylko po bardzo wysokiej stopie procentowej pieniędzy na prowincyę dostać można, zależy już jedynie od tego, że się wszystkie kapitały ku grze giełdowej zwracają. Gdyby nie zabiegi o podtrzymanie kursów w związku z nowemi emisyami zostających, cyrkulacya pieniężna staćby się mogła w krótkim czasie normalną, a stopa procentowa obniżyłaby się znacznie, bo na wszystkich targach europejskich zjawiają się teraz jednocześnie warunki wpływające na jej obniżenie. W Londynie, który pod tym względem całemu światu finansowemu pierwszy zawsze nadaje impuls, pieniądze znacznie staniały. Bank angielski, którego rezerwy wzrosły do 14½ miliona f. szt., widząc obok wystarczalności własnego pokrycia, jeszcze dostatek złota w obiegu prywatnym, widząc nadto, że blisko 1½ miliona weksli wystawionych na walutę złotą wypłacone być muszą w ciągu tygodnia w Australii i Ameryce kupcom i fabrykantom angielskim, zniżył znów swe dyskonto z 4½% na 4%. Najwyższe zaś dyskonto prywatne w Anglii wynosi tylko 3¾%. Za impulsem nadanym z Londynu poszedł i Berlin. Bank pruski zniżył też dyskonto swe z 5% na 4½%. Nastąpił w Berlinie jeszcze inny korzystny zwrot dla stosunków wiedeńskich. Utrzymujące się tu od dosyć długiego czasu uporczywe mniemanie, że na giełdzie wiedeńskiej, skutkiem zbytniego wytężenia kursów, obok zupełnego braku pieniędzy, przyjść koniecznie musi do gwałtownego przesilenia, upadło nareszcie, i tani kredyt niemiecki znów Austryi przysługiwać zaczyna. — Wszystko to w połączeniu z kuponem styczniowym pomnożyło też znacznie kapitały obiegające na targu wiedeńskim, ulżyło portfelowi banku narodowego w przeszłym tygodniu blisko o trzy miliony złotych reńskich i w tej proporcyi też podniosło jego rezerwy. Mimo tego, ani bank narodowy, ani prywatni kapitaliści nie zniżają dyskonta swego.

Usposobienie giełd europejskich zależało w przeszłym tygodniu bardziej od innych okoliczności, niż od cyrkulacyi pieniężnej. Ostatnia, jeśli nie znaczną zwyżką, to przynajmniej stałe usposobienie wywołać była powinna. Zjawiały się jednak wahania się kursów z różnych przyczyn zachodzące.

Wspominaliśmy już o tem, że skutkiem podrożenia węgla kamiennego i chwilowej stagnacyi w transportach w czasie braku złota na targu angielskim, koleje angielskie, których akcye stały zawsze wysoko, nie dadzą tą razą zwykłej dywidendy i dla tego akcye ich spadają w kursie i bywają zaniedbywane. Działa to na korzyść handlu i przemysłowości fabrycznej, do której zwracają się kapitały i na korzyść papierów zagranicznych, które w większych partyach teraz chętnie odbierają. Zatargi z Rosyą nie wywarły dotąd żadnego wpływu na giełdę londyńską; widać, że ich tu na seryo nie biorą. Zatrwożyły natomiast giełdę paryską. Przypuszczają tu, że gdyby się na wojnę między Rosyą a Anglią zaniosło agitacye partyj francuskich nabrałyby nowego zapędu, coby na położenie finansów francuskich niekorzystnie wpłynąć mogło. Rentę trzyprocentową przeciętnie po 54,05 odbierano. Dwie instytucye finansowe zawiesiły wypłaty, co także niepokoiło giełdę.

W Berlinie nie było wielkiego ożywienia na giełdzie, ale zaniedbywanych przez czas pewien papierów austryackich bardziej poszukiwać zaczęto. Płacono rentę srebrną austr. po 65⅝ tal. Akcye kredytowe po 202½ tal.— Brano chętnie i lombardy.

Na giełdzie wiedeńskiej panowała zwyżka. Ale obok kilku tylko poważnych papierów, do których przedewszystkiem akcye zakładu Kredytowego policzyć należy, podśrubowywano głównie papiery czysto lokalne na obcych giełdach prawie wcale nie znane.

Akcye kredytowe zrealizowały zwyżkę 3 złr., banku hipoteczno-rentowego 8 złr., banku handlowego 2 złr., banku kredytu realnego *(Boden-Credit)* 5 złr., banku Obrotu ogólnego 11 złr., banku *Boersen-Arbitrage-Maklerbank* 10 złr., a banku kredytu Giełdowego 13½ złr.

Akcye kolejowe zostają jeszcze w ciągłem zaniedbaniu. Lombardy zrealizowały prawda zwyżkę 2 złr., kolej Elżbiety 3 złr., ale inne pospadały na nowo, a mianowicie kolej państwowa o 4 złr., kolej Karola Ludwika o 1 złr., północna także o 1 złr.

Wszystkich środków podwyższania kursu użyto w akcyach przemysłowych, szczególnie banków budowlanych, bez względu na to, co z tak wielkiego współzawodnictwa w budowlach w końcu wyniknąć może. Akcye towarzystwa budowlanego podniosły się o 8¼ złr., banku budowlanego wiedeńskiego o 1½ złr. Akcye Spółki budowlanej (Bauverein) o 4½, towarzystwa wiedeńskiego parcelacyjnego o 20 złr., Leopoldstaedter Baugesellschaft o 13 złr.

Obrot w rentach i losach przy małych zwyżkach był dosyć ożywiony. Obligi pierwszeństwa, jako papiery przeważnie lokacyjne, były oczywiście zaniedbywane. Wynika to już ze stałej dążności giełdy wiedeńskiej. W dewizach nie zaszła żadna zmiana.

Nowa Pressa przynosi nam wiadomość o zamiarze wprowadzenia nowego wniosku rządowego, dotyczącego budowy kolei podkarpackiej, w czasie obecnej kadencyi Rady państwa. Tą razą ma być zapewnioną gwarancya rządowa do wysokości 49.000 złr. rocznie na każdą milę. *Nowa Presse* łączy kwestyę przyzwolenia Rady państwa na pomieniony wniosek z kwestyą wyborów bezpośrednich i to w ten sposób, że chcąc wywrzeć presyę na delegacyę galicyjską, przyjęcie wniosku przez partyę centralistyczną, czyni zależnem od przyzwolenia Polaków na wybory bezpośrednie.

Nie pojmujemy, jak kwestya tej doniosłości może być traktowaną wyłącznie ze stanowiska stronnictwa, którego plany dla dobra i całości monarchii, są bardzo problematycznej wartości. Kolej podkarpacka nie dla samej tylko Galicyi, ale dla całej monarchii jest niezmiernej wagi. Jeżeli same już korzyści ekonomiczne, dobrobyt kraju, ztąd możność opłacania większych podatków, nie mogą być obojętne dla całości monarchii, to względy strategiczne, o których stronnictwo rządzące dziś państwem, zbyt często zapomina, powinny nawrócić najzaciętszych nawet nieprzyjaciół Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 24 i 25go stycznia.

Licytacye: W sądzie pow. w Dobromilu d. 26 marca licyt. egzek. realn. N. 82 tamże. — W sądzie pow. w Jaśle d. 21 lutego licyt. egzek. realn. N. 250 tamże. — W sądzie pow. w Horodence dnia 18 marca licyt. egzek. realn. N. 212 w Czerniatynie.— W sądzie pow. w Bolechowie 28 lutego licyt. egz. realn. N. 115 w Wołowskiej wsi.— W sądzie pow. w Kossowie 20go lutego licyt. egzek. realn. N. 209 w Wierzbowcu.— W sądzie kraj. lwowskim 3 marca licyt. zgzek. realn. N. 453¼ we Lwowie. — W sądzie powiat. Kałuskim d. 26 lutego licyt. egzek. realn. N. 49 w Dobrowlanach, d. 27 lutego realn. N. 27 w Mościskach. — W kancelaryi notaryusza Muc kowskiego w Krakowie licyt. przymusowa sprzedaż sumy 31746 zł. na dobrach Lipowiec i Majdan w pow. Cieszanowskim na rzecz Jana Chwaliboga hipotekowanej.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski o w pisaniu firm: „Paweł Górski handel towarów korzennych we Lwowie“ i „Romnn Wojczyński handel towarów bławatnych we Lwowie.“— Tenże sąd Natana Buchstaba o nakazie zapłaty 700 zł. firnie Natana Baumana synowie.— Sąd kraj. krakowski Józefa Weissa i Emilię z Trzcińskich Weissową o wykreśleniu z realn. N. 332 dz. I w Krakowie sum 6000 złp. i 9000 złp. — Sąd pow. w Mikulińcach o uznaniu Iwana Bazara z Nastasowa za marnotrawcę.— Sąd obw. w Tarnopolu o rozpisaniu konkursu na cały majątek Dawida Burstina mieszkającego w Tarnopolu.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 stycznia.

HOTEL SASKI: Michał Sierpiński wł. dóbr z Kongresówki, Ludwik Krzystkiewicz właś. dóbr z Galicyi, Antonina Grabowska z Częstochowy, Adam Rokosowski wł. dóbr z Nieszkowa, Adam Mieczkowski z Poznańskiego, Aleksander Targoni z Petersburga.

(Nadesłane).

Rzeszów 22 stycznia.

Gazeta Narodowa z dnia 19 stycznia zawiera korespondencyę skierowaną przeciw obecnemu kierunkowi gimnazyum rzeszowskiego.

Niżej podpisani ubolewają bardzo nad ową korespondencyą tendencyjnie napisaną.

X. D. znany jest w Rzeszowie jako kapłan, w którego osobie łączą się najpiękniejsze zalety; zasługi jego około dobra młodzieży znane są wszystkim rodzicom. Czuć dzisiaj pod jego kierownictwem tęgą rękę, zakład nie stał od dawna na stopie takiej karności jak dzisiaj, nikt nie słyszy teraz o żadnych wybrykach; panuje w zakładzie ład i porządek. Pod tym względem śmiało odwołać się możemy do świadectwa grona profesorów, które również boleśnie zostało dotknięte jak my tą tendencyjną korespondencyą.

Życzeniem naszem, aby synowie nasi religijnie byli wychowani, głos rodziców i opiekunów wskazuje X. D. jako najgodniejszego na posadę, którą obecnie prowizorycznie piastuje.

Niestety! nie można go skłonić, aby o tę posadę kompetował; mamy jednak to silne przekonanie, że X. D., chociaż go ta posada dyrektora ominie, jako katecheta z pożytkiem dla dobra naszych dzieci pracować nie przestanie.

Szmydziński radca sądu, *Łobaczewski* radca sądu, *Dr Edward Segel* c. k. lekarz sądowy i więźniów, członek zwierzchności Rady miejskiej itd., *Dr Edward Drobny* lekarz kolejowy i członek Rady szkolnej miejscowej, *Kucharska*, *Adolf Tarczyński* obywatel miasta Rzeszowa i c. k. oficyał sądu, *Piotr Tomżyński* c. k. oficyał sądu obwodowego, *Balaban* c. k. powiat. kom. skarb., *Karol Nowak* c. k. sekretarz Rady sądu obwodowego, *Neuwirth* c. k. kontrol, *Aloizy Misiągiewicz* oficyał podatkowy, ojciec dwóch do gimnazyum uczęszczających synów, *Andrzej Krasiński* oficyał podatkowy, *Jan Herbst* c. k. oficyał, *Jan Jopek* c. k. oficyał podatkowy, *Leon Schott* zastępca burmistrza, *Lud. Scheitter* kupiec i obywatel miasta, *Rudolf Unsinn* obywatel miasta, *Leszek Hański* c. k. sekretarz powiat., ojciec dwóch synów uczęszczających do gimnazyum, *Aleksander Dreziński* kasyer kasy miejskiej, *Michał Zajączkowski* kontroloo kasy miejskiej, *Jan Nawracki* oficyał sądu obw., *Franciszek Turowicz* oficyał sądu obw. *Wawrzyniec Słotwiński* obyw., *Kokowski* radca sądu, *Bieniaszewski* c. k. komisarz powiatowy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 24 stycznia. Ajencya Havasa pisze: W kołach parlamentarnych jak i u rządu korzystne są wrażenia pod względem rezultatu ostatniego prac komisyi trzydziestu. Wierzą w ugodę prawdopodobnie na podstawie wniosku Broëta, w tym duchu zmienionego, że prezydent miałby prawo zabierania głosu, ilekroćby tego żądała rada ministrów, przyjmując odpowiedzialność za akt, któty daje powód do interpelacyi. Sądzą, że większość komisyi ukończy swoje prace w tym tygodniu i będzie można w pierwszych dniach przyszłego tygodnia naradzać się z prezydentem, a przed upływem miesiąca zdać sprawę.

Paryż 25 stycznia. Komisya 30tu odrzuciła poprawki wniesione przez Marcelego Barthe; Maks. Richard cofnął swoją poprawkę. Delacour wniósł poprawkę, aby Thiers mógł być obecnym na obradach zgromadzenia narodowego nad ogólną polityką. Rada ministrów rozstrzygnie, do jakich kwestyj odnosić się ma obecność Thiersa. Komisya nic jeszcze pod tym względem nie rozstrzygnęła. Thiers i większość komisyi zdają się skłaniać do porozumienia się na tej podstawie.

Strasburg 25 stycznia. Naczelny prezydent wydał rozporządzenie względem wykonania ustawy o nabyciu i utracie krajowości.

Monachium 25 stycznia. Słychać za rzecz pewną, że minister wojny Prankh zażądał dymisyi z powodu nowych trudności wykonania urządzeń wojskowych, zatrzeżonych traktatem (spruszczenia armii bawarskiej.) Wątpliwem jest jeszcze, czy dymisya będzie przyjętą. Ze strony partykularystycznej (autonomiści bawarscy) wymieniają jenerałów Waltera i Hütza jako kandydatów do teki ministeryalnej.

Stuttgart 24 stycznia. Dwór tutejszy przywdziewa 10-dniową żałobę po cesarzu Napoleonie.

Londyn 25 stycznia. Biskupi katoliccy napisali obszerny manifest o stanie kościoła i szkoły w Niemczech, Francyi, Włoszech i Irlandyi i protestują w nim przeciw ostatnim rozporządzeniom szkolnym w Anglii.

Londyn 25 stycznia. *Times* pisze: Mamy powód do mniemania, że w głównej rzeczy prawdziwem jest twierdzenie *Gońca urzędowego*, iż między Rosyą a Anglią nie zachodzi wcale stanowcza sprzeczność zapatrywań ze względu na kwestyę środkowej Azyi. *Times* poświadcza, iż układy mają charakter przyjacielski, ale *Goniec urzędowy* idzie za daleko, utrzymując, że nic nowego w tej kwestyi nie zaszło. Odwiedziny hr. Szuwałowa i pojednawczy ton dzienników każą się spodziewać zadawalniającego zagodzenia kwestyi granicznej. W każdym razie Anglia musi podtrzymywać niepodległość Persyi i Afganistanu.

Belgrad 25 stycznia. Dziś pierwszy raz w procesie o morderstwo rozbójnicze urzędował sąd przysięgłych.

Bukareszt 24 stycznia. Izba deputowanych rozpoczęła dziś obrady nad zmianą kodeksu karnego, poprzednio zaś uchwaliła jednozgodnie przesłać pismo kondolencyjne do cesarzowej Eugenii.

Konstantynopol 24 stycznia. *Levant Times* zawieszony został na dwa miesiące z powodu artykułu przeciw Szeryfowi paszy.

Nowy Jork 24 stycznia. Sprawozdanie komisyi Izby reprezentantów o rozdziale wynagrodzenia przyznanego Ameryce, przez sąd rozjemczy genewski powiada, że wynagrodzenie przyznane zostało skarbowi Stanów Zjednoczonych a nie osobom prywatnym; za uszkodzenie własności prywatnej należy najwięcej przyznać 10 milionów dolarów, a reszta po zaspokojeniu roszczeń ma wpłynąć do skarbu publicznego.

Z wszystkich doniesień w dziennikach wiedeńskich o reformie wyborczej, jedna tylko przedstawia się jeszcze, to jest, że kłopot *Neue Freie Presse*, który się dziś miał zakończyć, potrwa dłużej. W poniedziałek bowiem miał wrócić Cesarz z Pesztu do Wiednia i oznajmić swą najwyższą decyzyę co do wniesienia do Izby projektu, który ministerstwo przed odjazdem przedłożyło. Tak zapewniła w sobotę *N. fr. Presse*. Tymczasem *Vaterland* dowiaduje się z Pesztu, że powrót monarchy do stolicy dzisiaj nie nastąpi. Ale to mniejsza, bo wiadomość *Vaterlandu* może być mylną; gorsza jednak, że *Presse* oświadcza stanowczo, iż projekt nie został N. Panu przed wyjazdem przedłożony, że jeszcze nie jest wykończony, że zwłoka się przedłuży, a projekt ustawy dopiero koło połowy lutego może być na Radę państwa wniesiony. Wszystkie organa centralistyczne mniej więcej ten sam podają termin, a *N. fr. Presse*, która jako monitor stronnictwa, omylić się nie chce, czy nie może, stara się wynaleść środek, i pisze, że projekt sam był podany N. Panu, ale ustawa nie była jeszcze wykończoną, więc dopiero za powrotem przedłożoną będzie. Co na jedno wychodzi, bo jeżeli ustawa była potrzebną do ocenienia projektu, wtedy *Presse* słusznie twierdzi, że przedłożenie nie nastąpiło.

O czasie wniesienia reformy wyborczéj w połowie lutego, który powtarzają inne dzienniki, przemilcza *Neue freie Presse*. Zapewne znużyły ją już termina. Bądź co bądź, jutrzejsze posiedzenie Rady państwa nie ujrzy projektu; zobaczymy, czy przyjdzie owo oświadczenie ministeryalne, o jakiem mówiła dawniej *N. fr. Presse*, kiedy rząd sądzi, że będzie mógł wnieść upragniony projekt ustawy. Nie wdajemy się wcale w domysły, ani też nie łudzimy się, mniemamy wszelako, że albo żadnego nie będzie oświadczenia, albo też, jeżeli gabinet uzna za stósowne uczynić takowe, pozostanie ono w okólnikach, które mogą być *un calmant* na gorączkę, ale stanowczego terminu nie oznaczą. Leży to bowiem w samej istocie rzeczy, skoro o upoważnienie korony chodzi jeszcze, a projekt czy ustawa nie były jej przedłożone. Gdyby termin był stanowczo imieniem rządu wypowiedziany, przesądzałby zawsze postanowienie Korony, lub byłby dowodem, że takowe zapadło; wyszłoby więc na jedno, wnieść projekt, skoro się ma upoważnienie, co składać oświadczenie, że się go w tym terminie przedłoży. Ministrowie, co najwięcej zawiadomią Izbę o trudnościach, które sprowadzają zwłokę, aby wpłynąć w kierunku dla siebie pożądanym na prąd rozgorączkowanej opinii stronnictwa.

Kanclerz niemiecki, ks. Bismark, który przybył do Berlina, zapewne, aby podtrzymywać rząd w sprawie ustaw anti-kościelnych, znalazł naprzód sposobność w sobotę do wyłuszczenia stosunku kanclerza niemieckiego z ministerstwem pruskiem, do czego mu nastręczył okoliczność Lasker zapytaniem, czy każdy minister obok właściwego swojego departamantu odpowiada za ogólną politykę państwa. Bismark odrzekł na to: Każdy minister dwojakie ma zadanie: raz w zakresie swego departamentu, drugi raz nieść winien pomoc polityce ogólnej rządu. Dla tego lubo minister rolnictwa ma zakres nierozległy, wszelako udział jego jako ministra jest w ogólnych kwestyach politycznych pożądany. Co się tyczy ostatnich zmian gabinetowych, rzekł Bismark, że był przeciążony pracą i na zdrowiu szwankował, a przez zgon radzcy Abeken stracił pracowitego pomocnika. Prezes ministrów ma wielką odpowiedzialność a mało więcej pracy nad innych ministrów; musi on ciągle zdobywać sobie wpływ i ciągle odpowiadać za wszystkie czynności rządu nie zyskując wiele na wpływie. Bismark powiada, że nerwy jego na tem cierpiały. Zatargi między kanclerzem a ministerstwem są niepodobne. Zmiana osób nie zmieniła kierunku, na co też zresztą Bismark nie pozwolił. Ministeryum spraw zagranicznych powinnoby się nazywać ministerstwem spraw państwa. Etat jego potrzebny jest dla utrzymania stosunków z cesarstwem Niemieckiem.

Z powodu zapytania Virchowa rzekł Bismark, że nie ma obawy, aby kanclerzem został kiedy inny minister a nie pruski, tak jak płonnemi są obawy Prus, aby cesarstwo nie było zbyt możnem, iżby Prusy ucisk jego czuły. Jedność cesarstwa i monarchii pruskiéj ma swój wyraz w koronie a nie w wspólności osoby kanclerza i prezesa gabinetu pruskiego. O nieporozumieniach między kanclerzem a prezesem gabinetu nie ma mowy. Bismark bowiem przekonany jest o przyjaźni jen. Roona. Ministrów nie można brać z większości parlamentarnéj, gdy nie ma stałych i skupionych stronnictw; dziś już to nawet w Anglii nie istnieje. W Prusiech jest ministeryum królewskie tylko możliwe, które zmieniać się może wedle kierunku polityki króla, ten bowiem może trzymać raz z jedną, drugi raz z inną partyą. Zapewnia Bismark, że nie ustąpił jako ofiara intryg, owszem długo prosił Roona, aby przyjął przewodnictwo w gabinecie, i ten ustąpił dopiero na naleganie króla.

Mowa ta miana była podczas obrad budżetowych. Izba przyjęła budżet spraw zagranicznych, a podczas obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości uchwalono rezolucyę o spieszną reorganizacyę sądownictwa i połączenie dwóch najwyższych trybunałów pruskich w jedno. Centrum Izby było temu przeciwne. Minister Leonhardt zapowiedział odnośny projekt ustawy.

Nordd. allg. Ztg zapowiada zwołanie parlamentu niemieckiego w początkach marca, lubo po ten czas sejm nie wykończy prac swoich. W ten sposób wielu deputowanych będzie musiało równocześnie tu i tam zasiadać. Ale nie można ociągać się ze zwołaniem parlamentu i trzeba się oswoić z tą myślą, że interesa ogólne Niemiec mają pierwszeństwo przed specyalnemi pruskiemi. Właśnie Prusy powinny dać przykład, że Niemcy przedewszystkiem.

Tenże dziennik urzędowy biorąc pochop z zapytania *Opinione*, kto obejmie posadę posła pruskiego przy dworze włoskim po śmierci hr. Brassier de St. Simon, powiada, że wszelkie domysły są przedwczesne, gdyż oprócz tej posady wymagają inne także poselstwa nowych naczelników. Słowem nastąpi w całej dyplomacyi pruskiej przemiana osób, a przeto nie o jednę osobę rozchodzić się będzie, ale o wszystkich posłów łącznie. Wszelako potrzeba wprzódy stanowczo uporządkować sekretaryat stanu, a to wymaga uchwalenia etatu przez parlament. Jest to jedyny powód zwłoki.

Daily Telegraph z d. 22 b. m. zapisuje postanowienia zapadłe na radzie w Chislehurst, w której brali udział najznakomitsi imperyaliści. W teoryi i w praktyce jedność zarządu stronnictwa jako warunek główny. Cesarzowa i ks. Napoleon zajmują się opieką młodego księcia i kierownictwem stronnictwa napoleońskiego. Wszystko ma się odbywać za ich rozkazem i pod ich powagą. Polityka cesarza ma być dalej prowadzona przez księcia Napoleona i wdowę po cesarzu. Syn cesarski nie będzie nosił imienia Napoleona IV, lecz księcia Ludwika Napoleona, jak jego ojciec, „zanim 8 milionów głosów nie złożyło na jego głowie korony cesarskiej“. W prywatnem życiu i dopóki mieszka za granicą, będzie nosił tytuł hr. Pierrefonds. Artykuł *D. Tel.* kończy się tym frazesem po francusku: „Ani programu, ani hałasu, ale co więcej nad to znaczy, myśl spokojna i prawa, i zdrowe ocenienie okoliczności. Siła, nie zaś niecierpliwość!“.

Inwalid zaprzecza wiadomości telegrafowanej, jakoby zamierzono zaprowadzić na nowo korpusa w armii, a znieść okręgi wojenne. Jakoż byłoby to przeciwne całemu duchowi reorganizacyi wojska w ostatnich czasach. Tyle tylko jest pewnem, że obrady nad reformą wojskową w tej chwili toczą się, i w tym celu powołano do Petersburga wielu wyższych wojskowych, a pomiędzy innymi wezmą w nich udział przybyli do Petersburga marszałkowie Berg i Barjatyński, oraz naczelnik kijowskiego okręgu wojennego jenerał Drenteln.

Ruskij Mir utrzymuje, że w Warszawie odebrano urzędowe zawiadomienie o przyjeździe do Petersburga cesarza Wilhelma I na dzień urodzin Cara, przypadający 29go kwietnia. Z tego powodu konsystujący w Warszawie pułk grenadyerów cesarza Wilhelma zostanie przeniesiony do Petersburga na czas pobytu tamże dostojnego gościa.

W Madrycie zaprzeczają doniesieniu z Nowego Jorku, aby wstrzymano reformy municypalne w Porto Rico. Owszem, rząd przygotował projekt emancypacyi, który po uchwaleniu go przez kortezów, wejdzie w życie i wraz z nim zmiany administracyjne i urządzenia gminne znprowadzone będą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Rzym 27 stycznia. Komisya Izby deputowanych dla sprawy klasztorów postanowiła wyznaczyć podkomitet dla szczególnego zbadania artykułu o zamianie dóbr. Komisya wysłucha ministrów dopiero po ukończeniu prac swoich. *Italie* pisze: Układy o traktat handlowy z Francyą jeszcze nie rozpoczęły się. Rząd włoski chce zaczekać na rezultata komisyi mającej zbadać stan przemysłu i poznać wprzódy traktat francusko-angielski ze zmianą taryfy. *Italie* mówi pod względem kwestyi Laurion: Włochy i Francya starały się o pośrednictwo Austryi, która zrobiła w Atenach niejakie propozycye, na które jednak Grecya wraz z innemi nieprzyjmowalnemi propozycyami odpowiedziała. *Italie* potwierdza, że kwestya Laurionu żadnego nie postąpiła kroku.

Londyn 26 stycznia. *Observer* donosi, że sekretarz poselstwa angielskiego Mitchell w Petersburgu, wrócił tam z depeszami tyczącemi się sprawy Azyi środkowej. — Tenże dziennik dowiaduje się, że partya konserwatywna weźmie za podstawę swojej opozycyi przeciw rządowi kwestyę oświaty w Irlandyi.

[illegible] Wiedeń d. 24go stycznia godz. [illegible] 4% zjedn. dług państwa bankn. 67 20 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71 90. — Losy z r. 1860 103 25. — Akcye banku 964 — Akcye kredytowe 332 50. — Londyn 109 20 — Srebro 107 25 — Dukat —. — Lombardy 192·50 — Losy z r. 1864 146·25. — Akcye franco-austr. 130 25. — Napoleondor 8·72. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229 50. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 150 50 Akcye kolei północ.-wschod. 154·50 Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 207·—. — Obligacye indemniz. gal. 77 50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 250 —. — Akcye anglo-banku 300 — Akcye kolei rządowéj 332 —. — Akcye kol. siedm. 174·—. — Akcye kol. Rudolfa 170 — — Tramway 368 —. — Akcye banku budowy 214·50. — Akcye kolei wschod. 118 —. — Akcye banku anglo-węgiersk 98 50. — Akc kolei zjed. 259·50.— Losy tureckie 77·—.— Losy prem. węgiers. 102 75.—

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 stycznia.

(Wartość kuponów do 28 styczn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 75	106 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 75	106 25	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 75	148 75	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 75	162 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 20	5 10	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 74	8 64	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 25	6 25	1 14¼
4% listy zast. „ „ „ 100	73 —	72 —	35
5% „ „ „ 100	80 —	79 —	87½
5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. Zakł.	96 —	95 25	41¼
6% „ „ 36 „ „ bn. l. A Kred	93 —	92 2[illegible]	1 45
6% „ „ 18 „ „ „ „ B krak.	94 —	93 25	1 45
5% „ hipot. „ „ „ 100	89 —	88 —	2 45
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	— 45
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	100 50	93 25	— 45
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	102 75	101 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4%, w. za 1 s.	97 —	94	— 30
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	337 —	334 —	— 60
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	230 —	227 —	— 78¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	151 50	149 —	2 4[illegible]⅓
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	98 25	96 25	— 2¾
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 39
4% „ „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 39
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 48⅔
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	79 —	63⅓
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45 —	43 —	—

Wiedeń 25 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 25	67 15
5% „ „ „ sreb.	71 70	71 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	77 50	76 75
„ „ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —
5½% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 25	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 75	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	114 75	114 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	310 50	309 50
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	104 —	103 75
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	135 —	134 —
Losy pożyczk. z r. 1864	145 50	145 —
„ prem. poż. węgier.	102 60	102 40
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	185 —	184 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 50	95 50
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	2[illegible] —	27 —
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	968 —	966 —
Zakładu kredytowego	332 25	33[illegible] —
Żeglugi parow. na Dun.	63[illegible] —	634 —
Kolei północ. Ferdynada	2185	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	331 50	331 50
„ zachodn. c. Elżbiety	251 —	250 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	190 —	189 50
„ Galicyjskiej	228 50	227 50
„ Czerniowickiej	15[illegible] —	150 50
„ Albrechta	167 50	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	155 —	154 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 5[illegible]	169 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	1[illegible]2 —	171 —
„ „ Koszycko-Bogum.	180 25	1[illegible]9 75
„ „ Siedmiogrodz.	175 —	174 —
„ „ Cisańskiej	240	239 —
„ „ wschod. węgier.	129 —	128 50
„ „ austr. północno-zachodniej	215 50	215 —
„ „ Franc. Józefa	221 50	220 50
Akcye banku anglo-austr.	301 —	300 50
„ „ anglo-węg.	99 —	98 50
„ austryack. ogóln.	363 —	361 —
„ Zakł. kredyt. węg.	181 50	181 —
„ banku franko-austr.	130 —	129 50
„ „ węgierskiego	101 —	100 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	302 50	302 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	209 50	209 —
„ dla obrotu ogólnego	251 50	250 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 25	77 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	69 —	68 50
„ Koszycko-Bogumiń.	91 90	91 70

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	— —	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	88 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	129 —	128 —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	108 50	108 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ półn. O. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 —	101 70
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	91 —
Kolei połudn.-płn. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 —	96 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	101 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 75	97 25
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	73 —	72 75
„ „ „ Emisya 1867	— —	85 75
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	88 35	88 15
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	93 75	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	93 50	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 16	5 15
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 72	8 71
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 98	10 88
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 60	107 40
Srebro, kupony	107 75	107 25
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	[illegible]63 75	1 63 80

Lwów 24 stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 13	5 5
„ cesarski	5 14	5 7
Półimperyał rosyjski	8 90	8 75
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy „	[illegible]49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 60	79 —
„ „ „ „ 4%	73 —	72 25
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 50	76 90
Akcye kol. galic. b. kup.	230 —	228 —
„ „ lwows.-czern.	151 50	150 —
„ Banku hipot. gal.	236 —	234 —

Warszawa 25 stycznia.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 50	93 20
kupon „	—	—36%
„ „ nowe „	93 50	93 20
kupony „	—	—45%
„ likwidacyjne „	79 65	79 35
kupony „	—	—60
Kolej warsz.-wiedeńska	96 —	— —
„ „ bydgoskiej	73 25	72 75
„ „ terespolskiej	117 —	116 —
„ „ łódzkiej	107 50	— —

Czcionkami drukarni Leona Paszkowskiego.

PROTEKTOR
Towarzystwa Dobroczynności Krakowskiego.

L. 56. (251-1-3)

Z powodu zgonu ś. p. Płonczyńskiego Jana, dotychczasowego prowizora domu ubogich pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających — w moc artykułu 17 statutu obowiązującego, a w dalszym ciągu już w téj mierze ogłoszonego konkursu — zaprasza Szanownych Członków Towarzystwa Dobroczynności, mających prawo obierania i obieralności, wedle artykułu 15 tegoż statutu, na Posiedzenie ogólne, do sali zwykłych obrad, w dniu **31 b. m. i r.** tj. w ten Piątek o godzinie 3éj z południa odbyć się mające, w celu wyboru na tę opróżnioną posadę Prowizora, prowizorycznie, aż do czasu przyszłéj elekcyi.

Kraków d. 26 Stycznia 1873 r.

X. K. Teliga, Dziek. k. k., Protektor.

Głogów 28 Stycznia b. r.

Gdy powszechnie w kraju odżyła myśl oświecenia ludu na podstawie moralno-naukowéj, i myśmy w naszym miasteczku niemogli pozostać obojętnymi na te błogie dla kraju objawy. W tym celu kilka osób należących do tutejszéj gminy podjęło się zrealizowania tego pożądanego przedsięwzięcia za pomocą czytelni ludowéj, którą tém łatwiej przyszło nam założyć, gdyż na pierwszą wiadomość o tym kroku naszym WP. Karol Holcer właściciel dóbr ziemskich poparł nas nietylko moralnie, ale i materyalnie, tak skutecznie, że mogliśmy z ufnością w przyszłą pomyśność przystąpić do dzieła.

A od trzech lat t. j. od samego założenia czytelni naszéj, przewodniczący nam tenże Dobroczyńca, i tak teraz, jak w samych początkach nie przestaje nas wspierać.

Dziś zatem w dniu Imienin Twoich, zacny nasz Przewodniku, za wszelkie datki i usiłowania składane dla nas na Ołtarzu Ojczyzny — wdzięczni członkowie — nic nad staropolskie „Bóg zapłać“ ofiarować nie są Ci w stanie.

Nie opuszczaj nas w przewodniczeniu i rok czwarty, a Bóg w swéj sprawiedliwości sowiciéj niż my wynagrodzi prawego Syna Ojczyzny.

Członkowie Czytelni ludowéj w Głogowie.

(155)

Leśniczy egzaminowany,

znający się dokładnie na pomiarach pól i lasów, poszukuje posady w kraju lub za granicą. Bliższa wiadomość pod literami **A. B. C.** w Leżajsku. (151-2-3)

BÉNÉDICTINE

LIKIER MNICHÓW BENEDYKTYNÓW OPACTWA w FÉCAMP.

Ten likier tak poszukiwany dziś przez publiczność, podawany na wystawnych stołach tak w prywatnych domach jak w restauracyach, w pałacach jak i w salonach książęcych, napotyka fałszerzy bardzo licznych, którzy go podrabiają, a szczególniéj za granicami Francyi.



Dla ostrzeżenia konsumatorów. którzy przywięzują wagę, aby nie używać tylko prawdziwy nasz likier czysty, wytworny i nieceniony jako środek hygieniczny, zwracamy ich uwagę na fałszerstwa różne naszego likieru, obrzydliwego smaku i szkodliwego dla zdrowia, i podajemy obok jak i na czele ogłoszenia wzór naszych butelek, jak również pieczęci i etykiet, w które zaopatrzony został nasz prawdziwy **LIKIER BENEDICTINE.**

Skład główny: A. LEGRAND ainé, w FÉCAMP (Francya).

W Wiedniu znajduje się w Głównéj Ajencyi PP. *Joh. Gust. Wehle et Co.*, 1, Esslinggasse, 8, — we Lwowie w cukierniach PP. *Rotlendera* i *Kosteckiego.* (1-5-8)

Subiekta handlowego

do aranżowania, nie ekspedycyi, poszukuje Handel **J. Niemirowska wdowa** we **Lwowie.** Kontraktowe warunki przejrzeć można u p. A. Gąsiorowskiego, ulica Zwierzyniecka, dom p. Henisza. (169-3-3)

Bardzo piękne **bukiety balowe** od 1 złr. wyżéj, **bukiety kotylionowe** od 10 c. wyżéj polecam najlepiéj, niemniéj wykonywuję zamiejscowe zawczasu podane zamówienia za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką najpunktualniéj.

Karol Freege,
Sprzedaż kwiatów w Ogrodzie Strzeleckim w Krakowie. (129-2-3)

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między **Hamburgiem i Nowym Jorkiem,** **Hawru** dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:



Hammonia	w **Środę**	29 Stycz. 1873.	z rana	**Westphalia**	w **Środę**	26 Lutego	z rana
Cimbria	w **Środę**	5 Lutego		**Thuringia**	w **Środę**	5 Marca	
Silesia	dto	12 „		**Holsatia**	dto	12 „	
Frisia	dto	19 „		**Hammonia**	dto	19 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,** dotykając **Hawru** i **Santandru,**

Z Hamburga:	Z Hawru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Vandalia, 1 lutego 1873.	**4 lutego 1873.**	**7/8 lutego 1873.**	**12 marca 1873.**
Saxonia, 1 marca.	**4 marca.**	**7/8 marca.**	**9 kwietnia.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **210,** międzypokład tal. **55.**

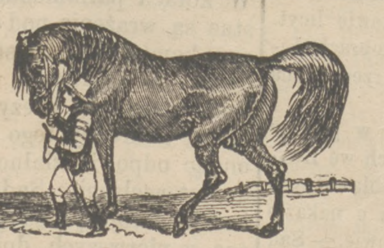
Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (33)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (23-13-)



Royal,

ogier czystéj krwi angielskiéj, **od 1go Lutego 1873 r. stanowić będzie** w **Pawłosiowie,** w powiecie Jarosławskim, **po 25 złr. w. a.** od klaczy, z wolnością do 4ch skoków i 5 złr. za stajnię.

Owies i siano wydawane będzie w miejscu, po cenie targowéj.

Bliższą wiadomość udzieli koniuszy **Tatzky** w Pawłosiowie, poczta Jarosław. (221-2-3)

Sprzedaż węgla.

Od 26go Stycznia r. b. sprzedaje Zarząd kopalni węgla w **Sierszy** przy Trzebini. (234-2-3)

Na kopalni:

centnar w. w. węgla grubego po **20** c.
„ „ „ „ kostkowego „ **18** „

Na stacyi w Trzebini w całych wagonach:

centnar w. w. węgla grubego po **27** c.
„ „ „ „ kostkowego „ **25** „

W BIURZE ZLECEŃ

A. P. Świerczewskiego w Krakowie,

nabyć można z wolnéj ręki:

Szafy biblioteczne dwie, piękne, orzechowe.
Cztery lichtarze srebrne, w stylu Ludwika XV.
Forsztowanie ozdobne z drzwiami i okuciem.
Bilard używany. (233-2-3)
Maszynę do grubego szycia używaną.

W Zakładzie Ś. Józefa

dla osieroconych chłopców

przy ulica Karmelickiéj L. 141,

nabyć można każdego czasu po umiarkowanéj cenie **Kwiatów, Kamelij** i **Bukietów balowych.** (137-3-3)

Są do wydzierżawienia

w dobrach ŚLEDZIEJOWICE, powiat Wieliczka, od Ś. Jana r. b. **propinacye w dwóch karczmach,** oraz **ryczałtowa sprzedaż mleka** ze stajni w Śledziejowicach. — O warunkach dowiedzieć się można na miejscu we dworze. (147-3-3)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (22-3-)

Popiersie MIKOŁAJA KOPERNIKA

wykonane przez rzeźbiarza *F. M. Wyspiańskiego,* nabyć można w Składzie potrzeb pisemnych i szkolnych **J. Ż. Wywiałkowskiego** w **Krakowie** po cenie **1 złr. 25 c.**

☞ Naturalnéj wielkości popiersie dostawione będzie na zamówienie w dni 10, za złr. 12 w. a. dla Instytutów naukowych. (239)

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie od 1go Kwietnia b. r. w jednéj z Aptek Krakowskich. — Bliższych wiadomości udziela Administracya dziennika „Czas“. (250-1-3)

Skład materyałów piśmiennych

i wszelkich przyrządów do pisania i rysunku, szkolnych i domowych, poleca 100 listów i 100 kopert za złr. 1, z monogramami złr. 1·50 i wyżéj. Następnie bilety wizytowe, ramy i ramki, obrazy, przedmioty religijne i noremberskie, zabawki dla dzieci, rzeczy galanteryjne dla narzeczonych, książki z obrazkami na nagrodę, na S. Mikołaja i gwiazdkę, 100 obrazków ŚS. Pańskich 30 cnt., niemniéj wody kolońskie, mydełka, książki do modlenia itd., rysunki i narzędzia do wycinania z drzewa itp. Królowa Serca Jezusowego, Wystawa Wiedeńska i Przewodnik po Katedrze. Kotyliony. Spis przedmiotów udziela się bezpłatnie. (88-10-)

Józef Bensdorff,
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 50.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Największa wystawa w Wiedniu, zawierająca miliony nowych przedmiotów, odpowiednich na podarunki i do praktycznego użytku. Cenniki, 112 stronnic, z 289 pięknemi rycinami różnych przedmiotów, przesyła się za 10 cent. opłatnie. Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

☞ **Każdy przedmiot, który jest do nabycia w Wiedniu, zostanie na żądanie darmo zamówionym i przesłanym.** ☜

Nowy wielki zakład!

Godło firmy: „Dobre, tanie i nowe.“

Każde zamówienie zostanie sumiennie wykonane, jak gdyby kupujący sam był obecnym.

Przesyłki uskuteczniają się za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową.

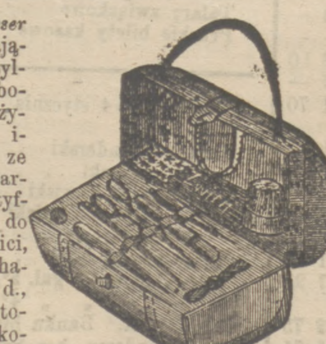
Vereinigte INDUSTRIEHALLE

☞ **w Wiedniu, Palais Royal,** (w środku miasta położone, tuż obok pałacu wystawy powszechnéj.) **Praterstrasse 16, w Wiedniu** ☜

Celem dania dowodu szczególnéj taniości wymienionéj w całym świecie znanéj firmy, następuje mały wyciąg najnowszych wiedeńskich przedmiotów:



Czarodziejskie obrazy. Te obrazy są całkiem czarne, z białemi komicznemi figurami. *Na rozkaz* jednak ukazują się potem bardzo piękne, kolorowe dwuznaczne obrazy olejne, jak: Półświatek żegna się z Parysem, amazonki itd itd.; obrazy te czarodziejskie wywołują ogólne zdziwienie. Piękne puzderko z 24 takiemi różnemi obrazami 65 c. *Robiący dukaty* piękne, 60 c. *1 zegar słoneczny* w połączeniu z kompasem, do użycia jako zegarek 15 c. *Głowy koguta,* bardzo dobrze naśladowane i samokrzyczące, wielka zabawka 25 cent. *2 głowy djabelskie,* 2 głowy, które się nawzajem wyśmiewają a przytem płaczą, sztuka 10 c. *Orzech cudowny,* zawierający widoki Wiednia z kości zrobione 28 c. Najpiękniejsze zatrudnienie siebie samego jest sztuka *wycinania robót z drzewa,* gdyż każdy może sam bez wszelkich nauczań najpiękniejsze przedmioty wyrabiać, jak podstawki do zegarków i fajek, lusterka, ramy, wieszadła na zegarki, podstawki itd. itd. Piękna szkatułka z piłką do wycinania, maszynką z narzędziami wraz z 6 piłeczkami na zapas, wzorami, drzewem itd., wszystko kosztuje 2 złr. 75 c. Zimny płynny kléj wraz z kociołkiem na kléj i pędzlem 40 c.



Powszechny neceser do szycia, zawierający wszystko, co tylko kobieta potrzebować może, jak nożyczki, naparstek, igielniczkę wraz ze 100 igłami, naparstek srebrny, sztyfciki, świderek do dziurek, guziki, nici, jedwab, bawełnę, haftki, szpilki i t. d., wszystko w gustownem puzderku kosztuje razem 1 złr., piękniejsze gatunki takich kompletnych neceserek według upiększenia 2, 3, 4 złr. Chcąc dogodzić i mężczyznom, mamy także gotowe przyrządy do pisania, zawierające: podkładki, gładyszkę, rączkę do piór, linijkę, pieczątkę, piórnik itd. wszystko z najpiękniejszéj kości wyrobione, sztuka 1 złr. 90 c.

☞ *Praktyczne przedmioty.* ☜ 12 par mocnych widelców i nożów 1 złr. 50 c., 2, 3 do 4 złr., 12 łyżeczek do kawy, które nigdy nie szczernieją 85 c., 12 łyżek złr. 1·30, 12 widelców z białego metalu jak łyżki, zgięte złr. 1·30, chochelka 45 cnt. chochla 90 c., łańcuszek do zegarka z talmi złota, który nigdy nie zczernieje złr. 1·50, para kolczyków z talmi złota 90 c., ciężki pierścień z talmi złota 1 złr.



Własna FABRYKA uprzyw. lamp naftowych, sztuka kompletna z kulą i cylindrem 1 złr. Śliczne lampy do upiększenia każdego salonu 1 złr. 30 c., 2, 3 złr. Wiszące lampy 3, 4 do 5 złr. Lampy do salonów jadalnych eleganckie, wiszące 4 złr. 50 cnt., 6, 8 do 10 złr.



Dyletant - fotograf. Zgrabny mały przyrząd z wszelkiemi potrzebnemi chemicznemi płynami, przyborami, częściami składowemi, papierami, szkłami td., którym można wykonać samemu najpiękniejsze obrazki bez wszelkiego wyuczenia; przyrząd taki w pięknéj szkatułce wraz z opisaniem i kilkoma fotografiami na *próbę* 5 złr. 10 c. *Żartobliwy fotograf,* fotografujący w chwili małe fotografie, puzderko z przyborami 60 c.



Salonowe ognie sztuczne. bez smrodu i niebezpieczeństwa, w 38 różnych wzorach jak: słońce, gwiazdy, światło bengalskie wodotryski, rakiety, szmermele itd. sztuka 3, 10, 20 i 30 cent., całe zbiory od 50 do 100 sztuk po 5 złr. i 9 złr. Pięknie wyglądają *mali gimnastycy,* którzy pięknie ubrani ruszają głową, rękami, nogami i najrozmaitsze śmieszne sztuki cyrkowe wykonywują, 1 sztuka wraz z laseczką do balansowania 40 c. *Armata powietrzna Bismark* do strzelania zwykłym papierem, bez niebezpieczeństwa i zajmująca dla chłopców, sztuka 60 c. Nowe uprzyw. *maszynki do czyszczenia szkieł do lamp* ze sprężyną 30 c. Uprzyw. *Ochraniacze cylindrów* zapobiegają pękaniu szkieł do lamp, chociaż płomień jest bardzo wielki, sztuka 10 cnt. *Obrusy na stół. Zebra* drewniane, 3 stóp długie, na szanowanie mebli, sztuka 70 c. *Lampiony* do ślicznego przyozdobienia pokoi, sztuka 10, 20, 30 i 40 c. *Flety czarodziejskie,* można grać na nich bez poprzedniéj nauki, sztuka 30 c. Wielkie wspaniałe *harmonijki ręczne,* na których można grać najpiękniejsze opery, sztuka wraz ze szkołą 1 złr. 50 c., 2, 3, 4·50 i 5 złr.

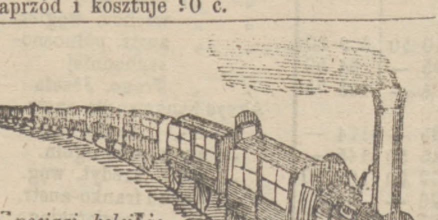
☞ *Piękne teczki szkolne* ☜ dla chłopców lub dziewcząt 40, 80 c., 1 złr. 20 cnt. Prawdziwe angielskie *scyzoryki stalowe* z dwoma ostrzami 12, 20, 30, 40 cnr., z 4 lub 6 ostrzami 80 cnt., 1 złr. 20 c. najlepsze.



Promieniem słonecznym w kieszonce od kamizelki nazwać można słusznie nowo wynalezioną latarkę kieszonkową. Wprawdzie jest małą, ale daleko świeci; wielkości tabakierki, da się łatwo schować, a świeci jak płomień gazowy. Latarka taka, niezbędna dla księży, lekarzy, leśniczych, wogóle wszystkich którzy wieczorami wychodzić muszą, kosztuje 1 złr. 50 c. Gustowna *koszula męzka,* modna, z angielskiego szirtingu 80 c., 1 złr. 50 c. 12 sztuk bardzo pięknych chustek do nosa złr. 1, 1·20, 2·10.



Najnowsze *utwory żartobliwe.* Młynarz czarodziej, zgrabny młynarz trzymający w ręku młyn; potrzeba go tylko gdzie postawić, a ktokolwiek młyn zobaczy, musi weń dmuchnąć— ale tu żart wychodzi na jaw, gdyż wtedy każdemu *twarz* się zaczerni. Sztuka 70 c. Czarodziejskie puharki do picia, napełnione winem, a jednak z nich nikt pić nie może. Sztuka według wielkości 30, 40, 50 i 60 c. *Baroskop* nowo wynaleziony, oznajmia stan powietrza 30 godzin naprzód i kosztuje 90 c.

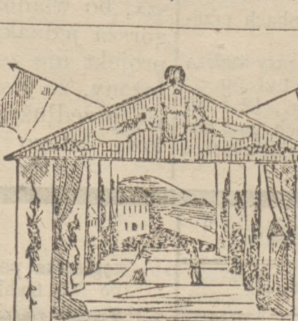


Całe *pociągi kolei żelaznéj* z blachy bardzo zgrabne i mocno zrobione według wielkości po 60, 80 c., złr. 1·50 i 2. Takież same z maszynką samojadące według wielkości 1 złr. 90 cnt., 2 złr. 50 c., 3, 4, 5 złr.

☞ *Emalia z perłowéj macicy na zęby.* ☜ W 2 minutach olśniewająco białe zęby przez c. k. wył. uprz. aromatyczną emalię z perłowéj macicy na zęby; za poręczeniem muszą być zęby w przeciągu 2 minut bez szkody olśniewająco białe, a osad zębowy i niemiła woń natychmiast ustaje. Słoik oryginalny 90 c. wraz z broszurą o utrzymaniu zębów.



Najpiękniejszą rzeczą, którą można sobie wyobrazić, są MECHANICZNE WODOTRYSKI, które przedstawiają górę z budynkiem. U stóp góry wytryska wspaniała fontanna, w któréj igrają małe magnetyczne zwierzątka. Taki cacany wodotrysk pokojowy kosztuje według wielkości 1 złr. 50 c., 2 złr. 50 c., 3 złr. 50 c., 4 złr. 50 c.



Piękne *teatrzyki dziecinne,* ślicznie zbudowane, do składania, z dekoracyami i figurami. Sztuka według wielkości 90 c., 1 złr. 50 cnt., 2 złr. Różne zabawne, zajmujące i ciekawe gry towarzyskie dla skrócenia długich *wieczorów zimowych,* jak: gry w domino, c. 10. 20, 30, 40, 60, 0 c., 1 złr. 50 c., 2 złr. Gry loteryjne i tombola 20, 40, 60, 80 c. Dzwonek i młotek 10, 20, 40 c. Pytania i odpowiedzi 20 c. Gra w szachy 90 c., 1 złr. 50 c., 2 złr. 50 c. Karty do grania 35, 60, 70 c. Karty czarodziejskie, z których odgadnąć można wiek, 10 c. Kabała 30 c. Paryskie karty z zapytaniem i odpowiedzią itd., 30 c.



Ważne! Wspaniałe zegary pokojowe z ramami złoconemi i pięknemi obrazami olejnemi, z biciem, sztuka według przyległego kliszu 5 złr. 50 c., 6 złr. 50 cnt., 7 złr. 50 cnt., 8 złr. 50 cnt.; takież same grające dwa piękne kawałki 35 złr., małe zegary z biciem, sztuka 3 złr., z poręczeniem; wspaniałe zegary ścienne w politurowanych szafkach drewnianych, sztuka 11 złr.



Całkiem nowo zestawione *wiedeńskie garnitury na biurka,* z lanéj stali, zawierające 2 żyrandole, przybory do pisania, podstawka na pióra, koszyczek ścienny, kalendarzyk, termometer, przyrząd na zapałki, wieszadła na zegarki, obcieracze piór, wszystko to kosztuje tylko złr. 4·20, gustownie zrobione. 144 sztuk piór stalowych 15, 30, 60 c., 12 sztuk ołówków prawdz. Hardtmutha 5, 8, 20, 30, 45 c., 12 sztuk rączek do piór 6, 9, 15 c.



Największy i najpiękniejszy wybór modnych mocnych lalek w Wiedniu. Wspaniałe lalki gustownie ubrane z kręconemi włosami, sztuka złr. 1·50, 2, 3, 4, 5 złr. Różne lalki mówiące „papa, mama“, z włosami lub bez włosów, ruszające oczami, sztuka 20, 40, 60, 80 c., złr. 1, 2, 3 złr. Lalki samobiegające, sztuka złr. 2·50.

!! Ciekawe !! Mechaniczni czarodzieje, piękna figurka, która gra, krzyczy i głową i rękami rusza (zwana djabeł leśny), sztuka złr. 1·20.



Dra Fausta Pogląd na przyszłość. Całkiem nowy przyrząd, którym można ukazać na ścianie znane osoby jako *duchy,* także czarownice i upiory, bardzo zajmujące dla rodzinnych kółek domowych. Taki przyrząd według wielkości złr. 1 c. 20, złr. 2·50, 3·50, wraz z opisem użycia.



Idące machiny parowe z wielką siłą parową. Bardzo zajmujące dla starszych i młodzieży do ruchu małych kuźnic, tartaków i t. p. Sztuka według wielkości i siły parowéj 3 złr. 50 c. do 4 złr. 50 c., 5 złr., 6 złr., 8 złr., 10 złr. Z dokładnem objaśnieniem palenia.

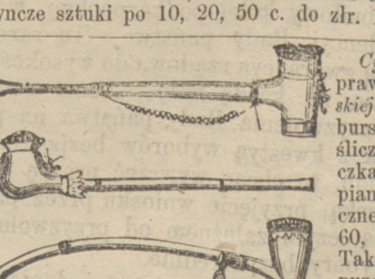
☞ *Cebulka na porost brody.* ☜ Poręczony środek, aby w przeciągu 12 dni otrzymać nawet na całkiem łysych miejscach wspaniałą brodę. Paczka cebulki na porost brody 90 c. Uprasza się nie zamieniać téj cebulki z innemi jarmarcznemi ogłoszeniami.



Olbrzymie kieszonkowe mikroskopy, powiększające 150 razy, tak, że pchła wygląda jak słoń, w kropli wody widać miliony zwierzątek. Mikroskop taki kosztuje 50, 80 c., 1 złr. Wspaniałe *dalekowidze,* na 1, 2, 3 mile odległości, według wielkości 40, 60, 80 c., 1 złr., 1 złr. 50 c., 2 złr., 3 złr.



Bardzo zajmujące. Przyrządy kuglarskie. — Temi nowemi bardzo zmyślnemi przyrządami można wykonać bardzo tajemnicze sztuczki, tak, że przypatrujący się nie może sobie zagadki wytłumaczyć, jak: ścięcie głowy, czarodziejskie patyczki, które same tańczą, machina do znikania rzeczy, jajka czarodziejskie itd. Gustowne szkatułki, napełnione 6 różnemi przyrządami 1 złr. 40 c., z 8 sztukami złr. 2·20, z 40 różnemi czarami 5 złr., ze 100 czarami 9 złr. Pojedyncze sztuki po 10, 20, 50 c. do złr. 1·50.



Cygarniczka z prawdziwéj *morskiéj pianki* z bursztynem 45 c. śliczna cygarniczka z morskiéj pianki ze sztucznemi rzeźbami 60, 80 c., 1 złr. Takież same w puzderku aksamitnem złr. 1·30, złr. 1·90. Fajki z naśladowaniem prawdziwéj morskiéj pianki i pokrywką z prawdziwego chińskiego srebra złr. 2·50, 3·50. Całkowita szkatułka zawierająca wspaniałą cygarniczkę rzeźbioną z bursztynkiem, fajkę, worek na tytoń z przyrządem na zapałki, wszystko to kosztuje 2 złr. 50 c. Żartobliwe cygarniczki, które podczas palenia szczekają, sztuka 50 c. Cygarniczki napoleońskie; na końcu cygarniczki siedzi wygodnie Napoleon na tronie, a jeżeli kto pali cygaro, to kochany Napoleonek stroi różne zabawne grymasy. Sztuka 90 c. (2037-6-6)

☞ *Wzmiankowane te nowe przedmioty są do nabycia jedynie i wyłącznie w „NEUE VEREINIGTE INDUSTRIEHALLE“ w Wiedniu, Praterstrasse 16, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy.* ☜

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*